Nr. 52. Lwów, dnia 21 grudnia 1906. Rok XXXIX. Tom LXXII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Od Redakcyi.

Gdy ostatni ten tegoroczny numer „Rolnika“. dojdzie rąk naszych Czytelników, zbliżać się będzie chwila uroczysta swą tradycyą i narodową cechą łamania się opłatkiem przed wieczerzą wigilijną.

Niechajże czytelnicy nasi przyjmą i od redakcyi „Rolnika“ życzenia „wesołych i szczęśliwych Świąt“, życzenia, które Im szczerem i oddanem sercem przesyłamy.

Niech nam jednak wolno będzie w chwili tej zwrócić się osobno do tych naszych Czytelników, którzy bądź jako właściciele, bądź jako dzierżawcy gospodarują na większych obszarach i są reprezentantami interesów większej własności.

Oto w ostatnich właśnie czasach, przy sposobności wyborów delegatów do Towarzytwa Kredytowego Ziemskiego, zaszedł smutny bardzo fakt bezmiernej apatyi, jaka zdaje się szerzyć wśród tej właśnie warstwy społecznej, do której się zwracamy. Z obowiązku naszego nie możemy objawu tej apatyi przemilczeć. Wszakże idą czasy bardzo niepewne. Ze zmianą ordynacyi wyborczej — zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, że ster spraw publicznych, decydujący o nich głos przejdzie do ludzi, jeżeli nie wrogo, to przynajmniej obojętnie dla interesów rolnictwa w ogóle, a większej własności w szczególności usposobionych.

W takiej przełomowej chwili tylko żywe, gorące zajęcie się sprawami publicznemi, tylko solidarność potrafią zapewnić jakiś przynajmniej wpływ tej warstwie społecznej, która traci rolę przodującą.

Skupić w Towarzystwie Gospodarskiem wszystkich większych rolników - a w Towarzystwie Kredytowem najlepszych wśród nich, powinno być hasłem.

W Towarzystwie Gospodarskiem zająć się szczerze i gorliwie wszystkiemi kwestyami agrarnemi i uczynić je rzeczywistym wyrazem opinii całego społeczeństwa rolniczego; w Towarzystwie kredytowem poświęcić baczną uwagę i pracę specyalnym interesom większej własności i uczynić je poważną reprezentacyą ziemiaństwa, oto wytyczne dla działalności większych rolników. Ale ani jedno, ani drugie nie stanie się, jak długo nie otrząśniemy się z naszej apatyi.

Apatya ta jest tak wielką, że nawet wśród najtęższych i najwybitniejszych nie są znane ani istota ani cele Tow. Gosp., wskutek czego dają się słyszeć publicznie nawet głosy*), wyrażające zdzi-

*) W dn. 18. bm. w „Słowie polskiem“ pojawił się świetny zresztą artykuł dr. Jana Rozwadowskiego, dowodzący zupełnie mylnego pojmowania stanowiska Tow. Gosp. Na artykuł ten mogący wielką szkodę

Do niniejszego numeru dołącza się prowizoryczny cennik nasion Oddziału handlowego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

wienie, że państwo i kraj więcej popierają Tow. Gosp. niż n. p. Kółka rolnicze. A wszakżeż Towarzystwo Gospodarskie jest tem, które obejmuje całość interesów rolniczych kraju, Kółka rolnicze działają tylko dla jednej warstwy. Aby korzystać z funduszów Tow. Gosp. nie potrzeba być wcale członkiem jego, wystarcza być rolnikiem. Trzy czwarte subwencyj jakie pobiera Towarzystwo Gosp. rozchodzi się wśród włościan, a każde Kółko rolnicze może być (i w przyszłości będzie) członkiem Towarzystwa, a tem samem przez swych reprezentantów mieć wpływ na bieg jego spraw. Towarzystwo Gospodarskie nie reprezentuje ani większych ani mniejszych właścicieli; ono jest reprezentacyą kraju w zakresie rolnictwa, a jako takiemu muszą i powinny być podporządkowane wszystkie inne Towarzystwa rolnicze bądź to specyalnie w jednym dziale, bądź to dla jednej warstwy pracujące.

Subwencye państwowe i krajowe nie są udzielane Towarzystwu Gosp. jako takiemu, lecz są udzielane rolnictwu krajowemu. Tow.Gosp. jest tylko tych funduszów szafarzem, przez jego ręce otrzymują te fundusze i Kółka i towarzystwa ogrodnicze i t. d.

Są całe działy wielkie jak n. p. hodowli bydła i chowu koni, któremi ono jedno się zajmuje, ale dla całego kraju i dla wszyskich.

I dla tego jest obowiązkiem wszystkich i małych i wielkich — do Towarzystwa Gosp. należeć i dla tego z tym apelem zwracamy się już do wszystkich. W tem właśnie Towarzystwie mamy się wszyscy poznawać i uczyć wzajemnie rozumieć i szanować.

Oby dzień, który jest pamiątką Odrodzenia Świata — stał się dniem odrodzenia się naszego społeczeństwa. *Dr. J. P.*

zrządzić rolniczym interesom kraju, jeśliby go bezkrytycznie milczeniem pominięto, da Komitet na cyfrach opartą wyczerpującą odpowiedź. Nie mogliśmy się jednak powstrzymać, by przynajmniej na razie nie zaznaczyć zupełnie błędnego stanowiska, z jakiego wyszedł szanowny autor.

Melioracye rolne.

W Nrze 51. „Rolnika“ zamieścił p. Xaw. Kamocki artykuł pod powyższym tytułem, którego tendencya, jak zawsze w komunikatach p. Kamockiego, poczciwa i uznania godna, który jednak ze względu na krytykę stosunków galicyjskich nie może być przyjęty bez zastrzeżenia.

Szanowny autor stawia nam za wzór warszawskie Towarzystwo melioracyjne, względnie oddział melioracyjny byłej gal. filii banku dla handlu i przemysłu we Lwowie, a o Galicyi wyraża się dosłownie:

„Galicya ma wzory do naśladowania gotowe, nie ma tylko człowieka, któryby w kamienny posąg jej niemocy tchnął życie. Czy znajdzie takiego człowieka, w tem bytu zagadka“.

Otóż rzecz ma się wprost przeciwnie, — bo nie Galicya ma naśladować wzory wskazane przez p. Kamockiego, lecz warszawskie Towarzystwo melioracyjne, względnie wielce zasłużony dyrektor tego Towarzystwa p. Władysław Grabski zbierał w Galicyi wzory dla zorganizowania tego Towarzystwa mianowicie w Wydziale krajowym i Banku melioracyjnym we Lwowie.

Podczas gdy biuro melioracyjne Towarzystwa warszawskiego dopiero około 2 lat istnieje, to kraj. biuro melioracyjne otwarte 1. stycznia 1879 przy Wydziale krajowym ma już za sobą 28-letni okres pracy, a wedle projektu budżetu na r. 1907 liczy 60 inżynierów melioracyjnych i 2 inżynierów do projektowania i budowy wodociągów i kanalizacyi.

Na prośbę warszawskiego Towarzystwa melioracyjnego zezwala też Wydział krajowy technikom tego Towarzystwa

Słówko o mowie zwierząt.

Codzienne przestawanie zwierząt z ludźmi, musiało już oddawna przekonać tych ostatnich, że zwierzęta posiadają również zdolność porozumiewania się między sobą — zwłaszcza zwierzęta ssące, umieją wyrażać swe uczucia, potrzeby i wolę, przez pewne ruchy i głosy sobie właściwe. Z ich miny można odgadnąć, życzenia ich i potrzeby.

Obok zwierząt ssących, posiada swą mowę także świat skrzydlaty. Kogut, ostrzega kury czuwające nad kurczętami, o zbliżaniu się niebezpieczeństwa, odpowiednim tonem głosu, a to samo czynią także wszystkie inne ptaki. Mowa ptaków, bywa bardzo rozmaitą i wyrażającą różne uczucia. Ostrzega, prosi, woła i pieści — trzeba tylko nauczyć się ją rozumieć.

Więcej jednak od mowy zwierząt ssących i ptaków, wyrobiła się mowa owadów i dlatego budzi najżywsze zainteresowanie. Między temi wspomnimy najpierw o mrówkach, które są wszędzie i które każdy obserwować może. Zamiłowany przyrodnik, nie przejdzie też obojętnie koło interesujących zwierzątek, ale z pewnością będzie im się uważnie przypatrywał, a zarazem przyzna słuszność wielkiemu badaczowi przyrody, Büchnerowi. Ten ostatni twierdzi mianowicie, że mrówki porozumiewają się zapomocą głosu i dotykania a opowiada o nich co następuje: Dwie mrówki bawiące się rozmową, stoją zwrócone do siebie głowami i dotykają się siebie mackami w sposób bardzo żywy. Że mogą w ten sposób udzielać sobie wiadomości bardzo szczegółowych, dałoby się niezliczonymi przykładami udowodnić. Możemy nawet wspomnieć tu o niektórych. Jak wiadomo, mrówki budują ze swoich gniazd chodniki w rozmaitych kierunkach. Jeżeli w takim chodniku umieścimy na przejściu jakikolwiek przedmiot, to pierwsza mrówka zatrzyma się, odwróci i inne napotkane w powrotnej drodze mrówki, żywo łapkami dotykać będzie. Te mrówki zwykle zwracają się również do powrotu, ale wkrótce przybywają w większej liczbie, a niektóre próbują wyszukać inne przejście, co udaje się im zazwyczaj, poczem zawiadamiają o tem pozostałe mrówki i wkrótce wszystkie, z nowo odkrytego przejścia robią użytek. Jeżeli mrówka znalazła gąsienicę, z którą sama, rady sobie dać nie może, to natychmiast stara się o pomoc. Że oprócz porozumiewania się za pomocą dotykania, istnieje jeszcze porozumiewanie się głosem, o tem świadczy fakt, że przy grożącem niebezpieczeństwie, cały naród mrówczy, staje do apelu.

Mowa dźwięków, zarówno jak mowa dotykania, wykształconą jest zwłaszcza u pszczół, które od wieków uważane są, jako najbardziej inteligentne owady. Podług badań francuzkiego uczonego de Fravieret, odbywa się porozumiewanie tych stworzeń pomiędzy sobą, zapomocą pewnych zmian

na odbywanie praktyki w galic. biurze melioracyjnem, ażeby doświadczenia tutejsze mogli zużytkować w Królestwie Polskiem.

Pomoc techniczna dla projektowania i wykonania melioracyj prywatnych jest w Galicyi bezpłatną, gdyż w myśl instrukcyi z 9. maja 1893 dz. u. i rozp. kraj. Nr. 67 koszta komisyjne ponosi fundusz krajowy, podczas gdy warszawskie Towarzystwo musi za tę pomoc pobierać opłaty.

Z tej bezpłatnej pomocy kraj. biura melioracyjnego korzystają i ci rolnicy, którzy wykonanie robót oddają w przedsiębiostwo Bankowi melioracyjnemu, gdyż n. p. w r. 1905—6 wydrenował Bank melioracyjny w 7 majątkach obszar 455 morgów na podstawie projektów kraj. biura melioracyjnego.

Że rozmiar prac kraj. biura melioracyjnego z każdym rokiem się zwiększa, okazuje się z ostatniego sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach, które zawiera wykaz czynności tego biura w r. 1905—6 (od 1. lipca 1905 do 30. czerwca 1906).

I tak sporządziło to biuro 137 projektów technicznych z tych 2 dla publicznych robót melioracyjnych (regulacyi Błożewki i Rudawy) o powierzchni 8.687 hektarów, których koszta obiczono na 4,732.000 K. — a 135 projektów dla melioracyj prywatnych mianowicie:

osuszenia rowami	. . .	8.594·5 ha.
drenowania	. . .	5.658·5 „
nawodnienia	. . .	1.438·9 „
	razem	15.691·9 „
	czyli	27.266 morgów

których koszta preliminowano na 3,131.000 K.

W tym samym roku wykonano melioracye prywatne w 125 miejscowościach, a mianowicie:

osuszenie rowami	. . .	516.8 ha.
drenowanie	. . .	2.052·8 „
nawodnienie	. . .	140·0 „
razem	. . .	2.709·6 ha
czyli	. . .	4.702 morgów

W r. 1904—5 wykonano 5.563 morgów przeważnie drenowania a w r. 1903—4 morgów 6.535, z czego okazuje się, że wykonanie robót nie postąpiło w ostatnich 2 latach równomiernie z ilością projektów z powodu 2 lat posusznych.

Jeżeli rolnicy w Galicyi w porównaniu z Królestwem Polskiem mają więcej ułatwione przeprowadzanie melioracyj prywatnych, to już wcale nie można porównywać Galicyi z Królestwem pod względem melioracyj pierwszorzędnych, t. j. regulacyi wód niespławnych, obwałowań rzek dla ochrony od wylewów, odwodnienia wielkich zabagnionych obszarów, zwłaszcza nieużytków torfowych.

Podczas gdy bowiem w królestwie dopiero po wprowadzeniu instytucyj autonomicznych może być zainicyonowaną akcya koło melioracyj pierwszorzędnych, to w Galicyi już od r. 1885 przeprowadzono i ustawami zapewniono cały szereg publicznych robót melioracyjnych, których koszta pokrywają skarb państwa i kraju, tudzież strony niteresowane.

Pomijając wielką akcyę koło regulacyi rzek kanałowych, którą zarządza c. k. Namiestnictwo, a która w znacznej części leży także w interesie kultury krajowej, podnieść należy, że koszta publicznych robót melioracyjnych, które od r. 1885 przeprowadza Wydział krajowy, wynoszą *81,860.066 K.*, a udział tych przedsiębiorstw w państwowym funduszu melioracyjnym, 28,109.290 K. Najnaglejszą była w tym dziale robót publicznych sprawa obwałowania i odwodnienia Powiśla od Krakowa do Zawichostu i roboty przytem obwałowaniu w ciągu lat kilku będą już ukończone kosztem 23,600.000 K., podczas gdy przeciwległy brzeg lewy Wisły w Królestwie przy każdem wezbraniu narażony jest na zniszczenie.

Przy obwałowaniu tem w Galicyi wykonano całą sieć rowów osuszających długości kilku tysięcy kilometrów, a zakładając dno rowów w podglebiu p i a s k o w e m (w znacznej głębokości) osiągnięto ten znakomity rezultat, że około 360.000 morgów zabagnionych, lecz z natury bardzo urodzajnych rędzin nadwiślańskich, które właściciele zamierzali drenować, po wykonaniu rowów zostało już tak skutecznie osuszonych, iż drenowanie stało się zbytecznem.

W jak szerokich rozmiarach przeprowadza Wydział krajowy publiczne roboty melioracyjne i drobne melioracye subwencyonowane przez kraj i państwo, okazuje na-

---

tonów, wychodzących z płuc i piersi, a z których każdy, osobne znaczenie posiada. Pszczołę, przybywającą z jakąś przyjemną wiadomością, otaczają inne, dotykają się jej swemi mackami i wydają dźwięki, które niebawem cały ul powtarza, radośnie brzęcząc. Jeżeli znów pszczoły, stojące na straży, mają jakąś niepokojącą wiadomość do zakomunikowania — niepokój powstaje w całym ulu, pszczoły zaniepokojone i rozgniewane zaczynają latać dokoła i wtedy gotowe są do ukąszenia. Dźwięki wydawane przez pszczoły i inne owady, dla ludzkiego ucha nie są dosłyszalne, tylko wołanie na alarm można dosłyszeć.

Nietylko wszystkie owady, posiadają taką mowę — mają ją również chrząszcze. Niektóre porozumiewają się ze swymi towarzyszami przez pukanie. Pukanie to wykonywa zwłaszcza robak drzewny, którego przesąd prostego ludu nazywa zegarkiem umarłych. Naprawdę jednak pukanie to jest czułem odezwaniem się do serca małżonki. Mowę chrząszczy, trafnie ilustruje pewien Amerykanin w liście do Büchnera. „Pewnego dnia“ — pisze on — „znalazłem na mojem polu stosik świeżo usypanej ziemi, podobny do kretówki, na którym, czarno i czerwono prążkowany chrząszcz, usiłował ziemię wyrównać, w miejscu gdzie znajdowało się zagłębienie. Przypatrując się chwilę tej robocie niebawem dostrzegłem drugiego podobnego chrząszcza, który z głębi otworu wyrzucał ziemię na wierzch i ginął znów w podziemiach pagórka — co pięć minut odbywała się ta sama operacya. Około pół godziny, byłem świadkiem tej roboty — wtedy chrząszcz wyszedł z podziemia i do swego towarzysza pospieszył przysunęły do siebie swe główki i widocznie porozumiały się z sobą, gdyż wkrótce potem zmieniły robotę. Ten, który pracował na zewnątrz, ukrył się w głębinie, a drugi zajął jego miejsce. Przypatrywałem się im jeszcze chwilę i odszedłem z przekonaniem, że te zwierzęta, porozumiewają się z sobą nie gorzej od ludzi“.

Przytoczyć musimy jeszcze słowa biegłego w tej sprawie badacza: „Na każdym kroku w olbrzymiem królestwie zwierząt, przechodzimy od jednej niespodzianki do drugiej, gdyż u zwierząt znajdujemy to samo, co kryje się w głębiach ludzkiego serca i umysłu. Temperament i namiętności, wszystkie złe i dobre strony człowieka, wynurzają się z oceanu życia zwierzęcego i oczom zdziwionego badacza, ukazuje się wierne odbicie naszego towarzyskiego, artystycznego, społecznego i politycznego życia“. A Ezop, Lafontaine, Gellert i Lessing, przedstawili nam trafnie to życie, w swych bajkach, które zawsze z upodobaniem czytamy.

L. K....n.

*

stępujące zestawienie wydatków wyjęte z projektu budżetu krajowego na r. 1907:

1) ustawowe przedsiębiorstwa melioracyjne	2,559.483 K.
2) konserwacya publicznych robót melioracyjnych	41.000 K.
3) drobne melioracye	812.725 K.
4) doświadczenia z kulturą torfowisk .	17.000 K.
Razem .	**3.403.208** K.

Jeżeli więc Galicya łoży rocznie na melioracye tak znaczny wydatek, nie może być mowa o „kamiennym posągu jej niemocy“ ani też o naśladowaniu świeżo powstałego Towarzystwa prywatnego.

Jedynie co do niedostateczności kredytu melioracyjnego przyznać należy do pewnego stopnia słuszność wywodom p. Kamockiego, który jako wzór stawia warszawskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, mające „pożyczki na melioracye rolne wydawać w listach zastawnych osobnej seryi do wysokości 60% szacunku dóbr“. Sprawa ta była omawianą na XL walnem zgromadzeniu Rady ogólnej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego dnia 4. marca 1905, a uchwalone przez to zgromadzenie rezolucye domagające się utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego na wzór kraj. Banku czeskiego, tudzież udzielania przez galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie pożyczek dodatkowych na cele melioracyj rolnych na szerszej podstawie nie odniosły dotychczas żadnego skutku. (Nadzwyczajny dodatek do Nr. 14. „Rolnika“ z r. 1909, pag. 26 i 27.).

Jednakże przy pożyczkach bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów, które mają być udzielane w 10-cio leciu 1907—1916 do wysokości 5,000.000 K, Wydział krajowy rozszerzył już tę podstawę do $^2/_3$ wartości; a jeżeli przeznaczona na pożyczki suma 5 milionów nie odpowiada potrzebie, to rzeczą będzie rolników, skoro finanse kraju po r. 1910, tj. po wygaśnięciu prawa propinacyi się poprawią, postarać się w Sejmie o wyznaczenie większej dotacyi na pożyczki bezprocentowe, co również na wspomnianem walnem zgromadzeniu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego było omawiane.

Lwów, d. 19. grudnia 1906. *Andrzej Kędzior*.

Dyrektor kraj. biura melior.

Sprawozdanie

z prób pługów i siewników, przeprowadzonych w Opulsku pod Sokalem w dniu 28. maja 1906.

(Napisał **prof. Ajdukiewicz**).

Przy sposobności wystawy narzędzi i maszyn rolniczych, urządzonej w Opulsku staraniem bełzko-sokalskiego oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego, przeprowadzono próby pługów i siewników.

W dniu oznaczonym zebrało się grono zaproszonych sędziów celem omówienia sposobu przeprowadzenia prób i ukonstytuowania się. — Wielu członków zaproszonych nie przybyło, co — wobec znacznej ilości pługów przeznaczonych do wypróbowania — zmusiło prezydyum wystawy do wzmocnienia komisyi przez powołanie do pracy tych rolników praktycznych, którzy byli obecni na wystawie. Tak wzmocnione grono podzieliło się na komisyę: rolniczą i techniczną.

Komisyi rolniczej przypadło zadanie oznaczania tych własności maszyn, które mają wpływ na jakość pracy rolniczej i kierowanie; zaś komisyi technicznej tych własności, które mają wpływ na dzielność i trwałość maszyny. Do oznaczenia dobroci pojedynczych własności przyjęto 5 stopni, a mianowicie: 5 = znakomity, 4 = bardzo dobry, 3 = dobry, 2 = dostateczny, 1 = niedostateczny.

Aby własnościom, mającym dla rolnictwa większe znaczenie, zachować to znaczenie wobec mniej ważnych, przyjęto dla wszystkich własności odpowiednie stopnie ważności. Te stopnie ważności w połączeniu ze stopniami dobroci dają wyraz wyższości jednej własności pewnej maszyny nad tą samą własnością innej maszyny.

Członkowie komisyi otrzymali formularze, w które mieli wpisywać, według własnej oceny, stopnie dobroci tych własności, których ocena należała do ich zakresu działania.

Aby ocenę przeprowadzić w tym samym dniu, podzieliła się komisya rolnicza na 3 podkomisye i przydzieliła każdej z tych podkomisyi przeprowadzenie czynności przy innym rodzaju maszyn. Do pomiaru siły używała komisya techniczna dynamografu Burga, zaś do pomiaru głębokości i szerokości skiby odpowiednich przyrządów.

Pługi wywieziono w pole, gdzie na wyznaczonych parcelach rozpoczęły orkę, a równocześnie rozpoczęły swą pracę dwie podkomisye rolnicze, a to: jedna przy pługach jednoskibowych, zaś druga przy pługach wieloskibowych. Trzecia podkomisya zajęła się oceną siewników rzędowych.

A) Próby porównawcze pługów.

Do prób pługów przeznaczony był ugor silnie zarosły chwastami, przeważnie makiem. — Gleba — glinka lössowa nie przedstawiała wielkich trudności przy pracy. Ponieważ skiby rozsypywały się przy orce, przeto najwyższy stopień ważności wyznaczono dla odwracania skiby.

Z powodu silnego zachwaszczenia roli nie można było użyć dynamografu Sacka, bo nawet dynamograf Burga potrzeba było ochraniać przed zbyt bujnie wyrosłymi chwastami.

Do prób stanęły firmy następujące:

1) Jan Plezia z Turki pod Kołomyją z pługami drewnianymi jednoskibowymi dla głębokości orki 7" (18 cm.) i 8" (20 cm.).

2) Clayton & Shuttleworth ze Lwowa, z pługami: jednoskibowemi D 7 M S, D 8 H, E 10, dwuskibowcem D C L i czteroskibowym N S P 2 W.

3) H. Cegielski z Poznania, przez zastępcę S. Komornickiego we Lwowie, z pługami: jednoskibowym bezkoleśnym E P 1, dwuskibowcami „Rekord“ R P_2 R P_3, i 4-skibowcem V P.

4) R. Bächer z Rudnic, przez zastępcę J. Flamma ze Lwowa, z pługami: jednoskibowymi D 7 M, D 8 M i Reform, z dwuskibowcami Z H 9 N, Z H 6 R i 4-skibowcem C P A 4.

5). J. Cervinka, przez zastępcę J. Flamma we Lwowie, z pługiem 2-skibowym D 40.

6). Cernovsky i S-ka w Czeskim Brodzie, przez filię w Jarosławiu, z pługami jednoskibowymi D 8 M, D 10 M i R L 8.

7). H. F. Eckert z Berlina, przez zastępcę J. Flamma we Lwowie, z pługami: jednoskibowym P B L 5 i 4-skibowcem V S P N 3.

Podczas wykonywania orki, obie podkomisye rolnicze obserwowały nastawianie i prowadzenie pługów, a następnie dobroć wykonanej orki; zaś komisya techniczna przeprowadzała pomiar siły, przy równoczesnem mierzeniu głębokości i szerokości skiby. Po wykonanej pracy oceniała komisya techniczna te własności pługów, które mają wpływ na trwałość.

Wszelkie spostrzeżenia wpisywali sędziowie liczbowo, jako stopnie dobroci, do przygotowanych formularzy.

Do obliczenia wyników ostatecznych, które mogłyby jasno wykazać wyższość jednego narzędzia nad drugiem w tych stosunkach rolniczych, w jakich próby zostały przeprowadzone, przyjęto sposób podany przez Wüsta i Lazara. Według tego sposobu: najlepszą jest ta maszyna, która najtaniej wykonuje dobrą pracę.

Ponieważ przy próbach porównawczych można porównywać ze sobą tylko maszyny służące do wykonania tej samej pracy; przeto wszystkie pługi podzielono na pojedyncze grupy, zależnie od tego, do jakiego rodzaju orki służyć mogą. — Pługi jednoskibowe podzielono na 3 grupy, a mianowicie: na pługi służące do orki 7"= 18 cm. na pługi do orki 8"= 20cm. i na pługi do orki 10"= 25 cm. Dalsze grupy stanowiły pługi 2-skibowe dla orki około 18 cm. i pługi 4-skibowe, dla orki około 10 cm.

Dla otrzymania rezultatów prób, zliczano udzielone przez sędziów, pojedynczym własnościom, stopnie dobroci, obliczano z takowych przeciętny stopień dobroci i połączono go ze stopniem ważności odpowiedniej własności.— Tak otrzymane stopnie dla poszczególnych własności zebrano razem dla utworzenia stopni własności ogólnych, a więc: kierowania, pracy i wytrwałości. Następnie obliczono stosunek tych stopni, do stopni ogólnych maszyny idealnej t. j. takiej, która otrzymałaby, przy tych samych stopniach ważności, najwyższe stopnie dobroci. Te stopnie dla kierowania, pracy i wytrwałości wskazują, o ile pewna maszyna własnościami swojemi wyżej stoi nad drugą; albo o ile zbliża się więcej do maszyny idealnej.

W powyższy sposób obliczone stopnie zestawiono w tablicy I. W tablicy tej podano również ceny pojedynczych pługów.

I. Tablica.

Liczba porządk.	Imię fabrykanta i rodzaj pługa	Cena	Stopień dobroci dla		
		Koron	kierowania	pracy	trwałości
1	Jan Plezia, pług Nr. I.	36	0·47	0·54	0·44
2	Clayton & Schuttleworth D M S 7	73	0·75	0·79	0·91
3	R. Bächer D 7 M	68	0·65	0·69	0·74
4	H. F. Eckert P B L 5	68	0·60	0·68	0·91
5	H. Cegielski E P 1 (bezkoleśny)	44	0·80	0·57	0·94
6	Jan Plezia, Nr. II.	38	0·58	0·68	0·44
7	Clayton & Schuttleworth D 8 H	80	0·96	0·94	0·94
8	B. Bächer D 8 M	70	0·72	0·80	0·74
9	dtto Reform	82	0·72	0·73	0·74
10	Cernovsky D 8 M	70	0·53	0·63	0·68
11	dtto R L 8	52	0·61	0·62	0·68
12	Clayton & Schuttleworth E 10	68	0·63	0·79	0·90
13	dtto D C L	128	0·86	0·89	0·90
14	R. Bächer Z H 6 R	100	0·71	0·73	0·83
15	dtto Z H 9 N	125	0·76	0·86	0·83
16	H. Cegielski R P 2	109	0·70	0·70	0·90
17	dtto R P 3	128	0·71	0·82	0·90
18	Cervenka D 40	110	0·79	0·90	0·60
19	Clayton & Schuttleworth N S P 2 W	160	0·73	0·71	0·87
20	R. Bächer C P A 4	140	0·74	0·73	0·78
21	H. Cegielski V P	158	0·66	0·64	0·88
22	H. F. Eckert V S P N 3	150	0·49	0·61	0·90
23	Cernovsky D M 10	75	0·38	0·51	0·60

Obliczenie dzielności pługów czyli wielkości powierzchni dziennie zoranej, przeprowadzono na podstawie pomiarów — siły pociągowej, tudzież głębokości i szerokości skiby — wykonanych podczas prób. Wyniki tych pomiarów zestawiono w tablicy II.

W rubryce przedstawiającej głębokości orki widać, że pługi były nastawiane na rozmaite głębokości, co uniemożliwia porównanie dzielności pługów między sobą. Aby porównanie było możliwe, należy obliczyć dzielność pługów, tej samej grupy, dla jednakowej głębokości orki. Głębokość orki przyjęto stosownie do konstrukcyi pługów, a mianowicie: dla pługów 1-skibowych 18, 20 i 25 %m, dla 2-skibowych 18 %m, zaś dla 4-skibowych 10 %m. — Jako zaprząg przyjęto: dla pługów jednoskibowych do orki: 18 i 20 %m. głębokiej — 2 konie, a dla pługów jednoskibowych dla głębokości orki 25 %m., tudzież dla pługów 2 i 4-skibowych — 3 konie. Pracę konia liczono na 1,560 000 klgr. mtr. Na tych podstawach obliczone dzielności teoretyczne pługów zestawiono również w tablicy II.

Na podstawie materyału zestawionego w obu powyższych tablicach, można przystąpić do obliczenia kosztów pracy pługów.

Na koszt orki mają wpływ: cena najmu robotnika, koszt ciągła, cena pługa, trwałość pługa, łatwość kierowania i obsługi, tudzież dobroć pracy.

Koszt orki dla wszystkich pługów, będziemy obliczać na jednostkę powierzchni zoranej a więc na 1 ha.

Przyjmując dla pługa 100 dni roboczych rocznie, a oprocentowanie ceny kupna 5%, zaś na amortyzacyę i utrzymanie 30%; wypadnie dziennie na oprocentowanie 0·05%, a na amortyzacyę i utrzymanie 0·3%.

Ponieważ wysokość amortyzacyi i utrzymania zależy od dobroci wyrobu pługa — od jego trwałości; przeto przy obliczaniu amortyzacyi i utrzymania, pojedynczych

II. Tablica.

Liczba porządk.	Imię fabrykanta i rodzaj pługa	Siła pociągowa obliczona z diagramów	Siła pociągowa na 1. ctm. przekroju skiby	Przekrój skiby przy orce w czasie próby	Głębokość orki w czasie próby	Dzienna dzielność teoretyczna przy normalnej głębokości orki F.
		klgr.		dcm².	cm.	ha
	I. Pługi jednoskibowe dla głębokości orki 18 cm. (7")					
1	Jan Plezia, pług Nr. I.	150	34	4·42	13	0·51
2	Clayton & Schuttleworth D 7 M S	180	46	3·90	13	0·37
3	R. Bächer D 7 M	200	45	4·41	21	0·38
4	H. F. Eckert P B R 5	230	42	5·50	18	0·41
5	H. Cegielski E P 1 (bezkoleśny)	190	32	6·00	20	0·54
	II. Pługi jednoskibowe dla głębokości orki 20 cm. (8")					
6	Jan Plezia, pług Nr. II.	200	31	6·45	20	0·50
7	Clayton & Schuttleworth D 8 H	235	42	5·60	18	0·37
8	R. Bächer D 8 M	280	42	6·65	19	0·37
9	dtto Reform	425	39	10·81	23	0·40
10	Cernovsky D 8 M	260	52	5·00	25	0·30
11	dtto R L 8	240	44	5·50	22	0·35
12	Clayton & Schuttleworth E 10	200	48	4·16	13	0·32
	III. Pługi dwuskibowe dla głębokości orki 18 cm.					
13	Clayton & Schuttleworth D C L	250	30	8·17	19	0·86
14	R. Bächer Z H 6 R	210	36	5·74	14	0·72
15	dtto Z H 9 N	390	46	8·46	18	0·56
16	H. Cegielski R P 2	310	34	8·93	19	0·76
17	dtto R P 3	360	38	9·40	20	0·69
18	Cervenka D 40	250	31	8·00	20	0·83
	IV. Pługi czteroskibowe dla głębokości orki 10 cm.					
19	Clayton & Schuttleworth N S P 2 W . . .	200	36	5·49	9	1·30
20	R. Bächer C P A 4	220	32	6·82	11	1·46
21	H. Cegielski V P	230	33	6·96	12	1·42
22	H. F. Eckert V 5 P N 3	210	28	7·50	10	1·67
	V. Pługi jednoskibowe dla głębokości orki 25 cm.					
23	Cernovsky D M 10	350	48	7·26	22	0·39

pługów, wprowadzimy w rachunek stopień dobroci dla trwałości (Tablica I.).

Koszt orki powierzchni 1 ha. z uwzględnieniem oprocentowania, amortyzacyi i utrzymania narzędzia, przedstawiałby koszt bez strat na nastawianie prowadzenie i nawracanie. Straty te wynoszą około 20%, zatem do rachunku musimy wprowadzić te straty z uwzględnieniem stopnia dobroci dla kierowania (Tablica I.).

Koszt tak otrzymany odnosiłby się do pługa, który wykonywałby zupełnie dobrą pracę. Ponieważ pługi dają prace o rozmaitej dobroci, przeto do rachunku potrzeba wprowadzić wyraz dobroci pracy t. j. stopień dobroci pracy (Tablica I.).

Obliczenie kosztów orki z uwzględnieniem trwałości, łatwości obsługi i kierowania, tudzież dobroci wykonanej pracy: C. d. n.

Praktyczne uwagi o urządzeniu i budowie kolejek wązkotorowych dla celów rolniczych i przemysłowych.

(Napisał: **Inż. J. Weiss**).

Stale zaostrzające się współzawodnictwo między poszczególnymi krajami rolniczymi, zmusza właścicieli gospodarstw rolnych do oględnego i oszczędnego prowadzenia gospodarstwa, by przez wzmożenie jego wydatności utrzymać się zwycięsko w walce ekonomicznej.

Doniosłe znaczenie posiada dla gospodarstw rolnych kwestya transportu.

Racyonalne urządzenia transportowe umożliwiają znaczne zaoszczędzenie w wielkich gospodarstwach, operujących masowymi transportami i wywierają dodatni wpływ na ogół produkcyi.

Nizkie ceny wytworów, — które są warunkiem pomyślnego stanu gospodarstwa, — dadzą się osiągnąć przez zaprowadzenie środków ruchu, któreby umożliwiły tani przewóz wytworów rolnych.

Obok dróg wodnych, stanowią koleje najtańszy środek masowych transportów produktów.

Przy budowie sieci kolejowej uwzględniono w ogólności wymogi gospodarcze kraju, przyczem oczywiście nie można się było liczyć z poszczególnymi wytwórcami, którzy sami muszą postarać się o nawiązanie z głównemi drogami ruchu. Do tego celu nadają się przedewszystkiem koleje wązkotorowe, przedstawiające niezwykłe korzyści tak wskutek taniości przewozu, jak i ze względu na to, że przewożą wytwory na oznaczony czas do rynków zbytu.

Ostatnia zaleta jest szczególnie cenną, gdyż w porze najintenzywniejszego ruchu przewozowego — nasze drogi znajdują się w bardzo opłakanym stanie, a niejednokrotnie nie są do użycia.

Dotychczas nie doceniano należycie znaczenia kolei polowych mimo że wszędzie, gdzie je stosowano, osiągano świetne wyniki i mimo, że płaskie a urodzajne przestrzenie

naszego kraju nadają się w wysokim stopniu do podobnych urządzeń. A przecież i tę okoliczność należałoby wyzyskać dla celów ekonomicznych!

Jako argument przeciwko zaprowadzeniu kolei polowych, przytaczają nasi właściciele gospodarstw to, że »przecież musieliby zatrzymać w każdym razie« zwierzęta pociągowe, przy których pomocy uskuteczniają z łatwością wszelkie potrzebne przewozy. Jakżeż błędnem jest takie zapatrywanie! Wprawdzie na dobrych drogach odbywa się przewóz łatwo, lecz ile siły i czasu marnuje się przytem bezużytecznie!

A jak się rzecz ma na złych drogach?

Pomijając już to, że niekiedy trzeba nawet zaniechać przewozu, to przecież nadmierne zużytkowanie siły pociągowej zwierząt jest połączone z ogromną stratą czasu i kapitału; na torze kolejowym natomiast można dokonać transportu w każdej porze z największą łatwością. Co zatem jest powodem, że koleje polowe tak małe budzą zajęcie u właścicieli gospodarstw rolnych, że zaprowadzenie ich z tak wielkim często spotyka się oporem?

Sądzimy, że przyczyny tego należy szukać w ustawach, które dotychczas nie przyznają kolejom polowym prawa wywłaszczenia. Nabycie zaś lub wynajęcie za wysoką cenę gruntów pod budowę kolei — co często jest konieczne — obniża znacznie wartość urządzenia, które też niejednokrotnie rozbija się o upór niektórych właścicieli gruntów, opierających się poprowadzeniu toru przez ich posiadłości. Temu stanowi rzeczy zaradzi zapewne już w najbliższej przyszłości nowa ustawa, która również kolejom polowym służącym ogólnemu dobru, przyzna prawo wywłaszczenia.

Trudności, które się napotyka przy użyciu dróg rządowych, celem zaprowadzenia kolei wązkotorowych, stają się coraz rzadsze, dzięki przychylnej postawie rządu.

Ta okoliczność, że koszty przewozu przy kolejach polowych, jako też amortyzacya i koszty utrzymania urządzenia są o wiele mniejsze, aniżeli przy przewozie na gościńcach, drogach i t. d. — uzasadnia nadzieję, że mimo istniejących uprzedzeń znajdą wkrótce koleje polowe w gospodarstwie rolnem powszechne zupełnie uznanie i godną ocenę.

Ponieważ gospodarzom rolnym sprawia często trudność wyrobienie sobie właściwego sądu z punktu widzenia technicznego, o urządzeniu kolei wązkotorowych, przeto uczynimy zapewne zadość interesom ogółu, jeżeli podamy szczegóły o pracach wstępnych i budowie, o kosztach i wydatności, jako też o użyciu i właściwym wyborze odpowiednich materyałów. Cel ten pragniemy osiągnąć w poniższych wywodach, opartych przeważnie na praktyce i doświadczeniu.

Zanim przystąpimy do opisu kolei wąskotorowych, poruszanych siłą pary i elektryczności, zajmiemy się szczegółowem rozważeniem stałych kolei wąskotorowych dla popędu końmi.

A. Stałe koleje wązkotorowe dla popędu końmi.

1. Wybór szerokości toru.

Przy budowie kolei polowych dla popędu końmi, używa się zwyczajnie szerokości toru 60 lub 70 cm.; koleje o tej szerokości toru, odpowiadają najlepiej stawianym wymaganiom.

Korzystnem jest użycie szerokości 60 cm. przy takich stałych kolejach, które się łączą z torem przenośnym, ponieważ przy torze przenośnym mała szerokość toru obniża ciężar jego i ułatwia przez to znacznie manipulacyę.

Celowem również jest użycie szerokości toru 60 cm. tam, gdzie z natury terenu wynikają silne krzywizny. Szerokość 70 cm. jest pod tym względem korzystna, że wozy poruszają się w stalszej równowadze niż przy szerokości 60 cm., wskutek czego mniej trzeba łożyć starań na stałe utrzymanie toru.

Wybór odpowiedniej szerokości toru musi się w każdym poszczególnym wypadku dokładnie] rozważyć, przyczem zwłaszcza warunki terenu wymagają szczególnego uwzględnienia.

2. Kierunek i wzniesienie toru.

Po odpowiednim wyborze szerokości toru, przystępuje się do oznaczenia kierunku i wzniesienia jego.

Obznajomiony z stosunkami terenu może już przy pomocy mapy katastralnej danej posiadłości z łatwością oznaczyć kierunek trasy.

W miarę możności należy linię kolei poprowadzić zawsze w kierunku najkrótszej linii, łączącej obydwa punkty końcowe, co jednak nie zawsze jest możliwe, bo linia ta niejednokrotnie prowadzi przez góry i znaczne wklęsłości.

Przy oznaczaniu trasy, należy zawsze oddać pierwszeństwo długiej linii toru z nieznacznem wzniesieniem, aniżeli krótkiej a stromo się wznoszącej.

Znaczniejszych wzniesień należy przy kolejach w równinach o ile możności unikać; przy wzniesieniu 10‰ ciągnie jeden koń jeszcze 37 cetnarów metrycznych, w dół zaś staczają się wozy przy tym spadzie już na mocy własnego ciężaru.

Jako najmniejszą miarę promienia krzywizny, należy przyjąć 30 m., można ją jednak zredukować nawet do 15 m. w poszczególnych wypadkach, n. p. przy liniach łączących poszczególne budynki gospodarcze, gdzie wozy poruszają się z mniejszą chyżością.

Przy dwóch przeciwnych skrętach, bezpośrednio po sobie następujących, korzystnem jest włączenie prostej 6—7 m. długiej (długość jednej szyny).

Krzywizny są tem dogodniejsze dla ruchu, im większe są ich promienie. Jeżeli linia toru wznosi się, a potem spada, należy między wzniesieniem a spadem włączyć zawsze linię poziomą 20—30 m. długą (długość pociągu).

Następujące zestawienie wydatności pracy jednego konia okazuje wpływ stopnia wzniesienia na przewóz.

wydatność pracy jednego konia przy		
stosunku wzniesienia	ciężar w dół kg.	ciężar w górę kg.
po lini poziomej	7500	7500
1 : 300 = 3·3‰	11200	5650
1 : 200 = 5 ‰	15000	5000
1 : 100 = 10‰		3750
1 : 40 = 25‰	wozy staczają się	2250
1 : 20 = 50‰	w dół o własnej sile	1250

Przy oznaczeniu linii kolejowej, która umożliwiłaby korzystne odbycie ruchu, należy zadość uczynić następującym wymaganiom:

1. Linia toru powinna być krótka.

2. Trasa powinna przygotować się każdorazowo należycie do warunków terenu.

3. Ruch towarowy powinien odbywać się w kierunku spadu toru.

4. Należy unikać znacznych wzniesień i małych promieni krzywizny.

Uwzględnienie tego wszystkiego przy zakładaniu kolei wązkotorowej nie jest może nigdy możliwe, w każdym razie należy usiłowania swe zwrócić w tym kierunku, by powyższym wymaganiom odpowiedzieć jak najlepiej wśród danych warunków.

Profil długości budowy należy sporządzić na podstawie niwelacyi. Plan sytuacyjny należy wykonać w podziałce mapy katastralnej to zn, 1:2880, profil natomiast w odmiennej podziałce, a mianowicie długość w 1:2880, wysokość zaś w podziałce 1:288.

Co się tyczy zewnętrznej formy planów, należy zachować wymiary zwykłego formatu papieru (szerokość 21 cm., wysokość 34 cm.).

Celem uzyskania koncesyi, należy plany trasy przedłożyć władzom w 2—3 egzemplarzach.

Załączniki podania są następujące:

1. Plan sytuacyjny.
2. Profil długości.
3. Tablica stosunków tyczących się kierunków i wzniesień kolei.
4. Plany przepustów i mostów.
5. Plany wozów.
6. Plany szyn i materyałów łączących.
7. Plan rozmieszczenia podkładów.
8. Zbiór profilów poprzecznych.
9. Techniczny opis linii kolejowej.

Zaznaczamy jeszcze, że na kolej gospodarczą nie przechodzącą przez obce posiadłości, ani nie napotykającą w swej drodze na potoki, rzeki i t. p., nie trzeba wcale koncesyi, a o budowie jej należy władzę jedynie uwiadomić.

(C. d. n.).

Pogadanki hipologiczne.

IV.

..... bo a la fin des fins każdy przy swojem zdaniu pozostanie.

Pan Henryk Potworowski wzywał swem pismem z dnia 24. kwietnia w Nr. 19. Rolnika, by na jego artykule „Anglik czy Arab jako reproduktor“ wykonać publiczną wiwisekcyę.

Gotów jest „uderzyć się w piersi“ i powiedzieć „mea culpa“, jeżeli mu się udowodni, że Czytelników w błąd wprowadza i że „ma nieracyę“; zastrzega sobie ewentualną obronę swych zapatrywań, równocześnie jednak wypowiada zdanie, które jako motto na czele umieściłem czyli; *il se contredit.*

Nie podjąłbym też tej rękawicy, gdyby była prywatnie rzuconą, bo przekonywać kogoś, co z góry twierdzi, że „przy swojem zdaniu pozostanie“, byłoby to samo, co strzelać do zabitego zwierza.

Ja, przyznam się otwarcie, że dla mej miłości własnej znalazłem doskonały balsam kojący we frazesie, że *Errare humanum est, perseverare diabolicum.*

Piszę dla tych, co nie uprzedzeni, zdolni są krytycznie sądzić; więc nie dla ludzi, którzy z góry uprzedzają, iż przekonać się nie dadzą i zdania nie zmienią.

Pan Potworowski w swym artykule zaczyna od tego że chcąc walczących ze sobą jednem pociągnięciem pióra zaszachować, powiada im:

„Tak anglomanom jak arabomanom przecież odpowiedzieć można, że koniem pełnej krwi angielskiej tylko ten jest, w którego żyłach płynie krew jednego z trzech słynnych przed 150 laty do Anglii z Arabii sprowadzonych ogierów!“

Najpierw nie z Arabii lecz z Oryentu (Arab, Berber i Turek), dalej: „Panie Potworowski masz nieracyę“ — piszę stylem Autora — bo historya uczy, że arab i anglik to zupełnie co innego. Jeżeli Pan nie studyował specyalnie dzieł hipologicznych, to i w dziełach, które na półkach szkół rolniczych muszą się mieścić, znajdzie Pan np. w Settegascie w I. tomie na str. 196 pod nagłówkiem Rassen Consignation wykaz:

2) Mischblut-Rassen:

„*Araber - Berber - Türken, Perser-Syrier-Aegypter*“ czyli konie oryentalne, gorącej krwi, skrzyżowane z „*Englische Landrasse*, „*Kaltes Blut*“ (!) wytworzyły „*Englisches Vollblutpferd, Race horse*“, którego znakomity zootechnik Barron, Francuz, *Equus Fulgur* i *Achille aux pieds legers* trafnie nazywa.

Bardzo mi przykro, że rozwiałem tu iluzye tak u nas rozpowszechnione co do konia angielskiego, a tyle razy wprost w „Rolniku“ wypowiadane, że anglik to czysty arab, jeno przekształcony wyścigami.

Nie będę wymieniał nazwisk tych Panów, co się tym brakiem wiedzy popisywali; a że „Rolnik“ drukuje takie i wiele innych zdań „*eiusdem farinae*“, to nic dziwnego, przecież w Redakcyi nigdy nie było ani kawałka hipologa, a trudno żądać od naszego czynnego Redaktora, by był encyklopedyą chodzącą.

Pan Potworowski, który wogóle przez szczypce traktuje hipologiczne kwestye, a więcej bawi się w protektora polemizujących, zdobywa się przecież na jedno stanowcze twierdzenie: „że reproduktorem krwi zimnej na długo, jeżeli nie na zawsze, chów koni zepsuć sobie można“. Wprawdzie twierdzi dalej, — zapewne, by się zbyt nie zagalopować — że to „zwierzę ciężarowe“, „coś pośredniego między wołem roboczym a koniem“, „w gospodarstwie da (!!) się użyć“.

Zupełnie tak samo, jakby kto kozy dojąc twierdził, że krowy także doić można!! Argument taki, jak Pana Potworowskiego, o tej płynącej słynnej krwi jednego z trzech arabów w każdym vollblucie, mógłby tak samo służyć propagatorowi krzyżowania z kłusakami Orłowa, bo i tam „śmietanka“ arabska płynie, lub przedstawiając ogiera po El Kebirze od pół krwi ardenki, zawołać: pogódźcie się! bo rak rybą.

Sprowadzenie do wspólnego mianownika ras angielskiej i arabskiej, by spór salomonowo rozstrzygnąć, bardzo było niefortunnem.

Czytajmy jednak dalej: „Z użycia w pewnych warunkach araba pełnej krwi osiągnąć można rezultaty daleko realniejsze i bardziej do celu wiodące, jak z użycia nawet bardzo dobrego anglika pełnej krwi“.

Trzebaby wpierw zapytać się Pana Potworowskiego, w jakichto warunkach użycie pełnej krwi araba ma dać daleko realniejsze i do jakiego celu wiodące rezultaty.

Zapewne, jeżeli Autor rozumie to tak, jak w „ wojem pokornem wezwaniu na pojedynek hipologiczny ostatnio napisał, że „anglik dobry jest lepszy, jak pełnej krwi z pustyni sprowadzony lichy arab, nad którym się arabomani rozkoszują, mimo błędów w budowie, kościach etc.“ to ja na odlew ripostując, powiem z wesołym patosem

że arab dobry jest także lepszy jak pełnej krwi z Anglii sprowadzony lichy anglik (choć o takiego w zestawieniu porównawczem z arabem niełatwo), nad którymi się anglomani rozkoszują mimo błędów w budowie kościach etc.

Argument za argument! Mojem zdaniem, podnoszenie kwestyi w lwowskiej sprawie drożyźnianej mięsa, czy polędwica ze starej krowy, zabitej na Zamarstynowie, lecz świeża, warta jest więcej niż sprowadzona z Wiednia, z tucznych wołów I. klasy, lecz stęchła, byłoby bezcelowem.

Na świadczenie się Würtembergią i Prusami, że tamże „po najrozmaitszych próbach z końmi różnych ras i między temi z końmi pełnej krwi angielskiej (!) wrócili do Arabów", odpowiem: my o tem nie wiemy; to wiemy, że król Würtembergski zwinął swój sławny chów czystych arabów, z którego prezes sekcyi chowu koni książe Witold Czartoryski czerpał reproduktory do swej oryentalnej pepiniery w Pełkiniach; a co do Traken, gdzie gleba dla araba jest odpowiedniejszą, niż galicyjska, bo znawożoną jest ciężkiemi duńczykami, fryzami i holsteinami, niema najmniejszej nadziei, by nasze araby, choć bezprzecznie należy im się najpierwsza marka światowa „arabów Dieduszyckiego" i możnaby ją wyzyskać, gdyby wpierw zaprowadzono dla nich gonitwy we Lwowie, a potem urządzono im za kilkanaście tysięcy reklamę europejską, — powtarzam, *niema nadziei*, by te araby wyrugowały z Traken, sprowadzane z całego świata — nawet z Rosyi, angliki i materyał reprodukcyjny swego chowu.

Wprost jednak potwornem ze stanowiska hippiatry nazwać muszę twierdzenie, że ponieważ araba importowanego „matka i prababka (a babka?), jego ojciec, dziadek, pradziadek etc. były źle karmione i nadużywane", że to się na prawnukach odbija!!

„Jestem człowiekiem postępu, nie są mi Anglicy sympatyczni", ciągnie bezpośrednio dalej autor.

Mnie się zdaje, że p. Potworowski idąc w ślady Bernarda Shawa, chce nas „epatować" swemi ekscentrycznemi zestawieniami.

Za ciężki już jestem, by z konia za autorem zrobić salto w „tub" człowieka postępu, pokazując równocześnie „un pied de nez" anglikowi.

Całą wartością arabów jest to co je wytworzyło, w co są uposażone, gdy przychodzą ze Wschodu.

*) *A czy taki koń, który całą młodość spędził na arenie* życia koczowniczego w puszczy pod beduinem, który go już źrebięciem dosiadł; czy taki koń, *który stracił nerwy* w gonitwach za lub przed nieprzyjacielem, maltretowany ostrym musztukiem, i kłuty do krwi ostrogami; co w tych zapasach *wypocił z organizmu, co miał najlepszego;* czy taki koń zmiennym klimatem, nieraz głodem i pragnieniem dręczony *ma być dobry na reproduktora*, na to niech odpowie p. Potworowskiemu nestor hodowców koni arabskich, Pan Włodzimierz Morawski, nasz inspektor chowu koni, bo ja nie mam dość barw na własnej palecie.

25/11 1906. *Ostoia Ostaszewski.*

* * *

Pozwolą mi Czytelnicy, że na zakończenie dzisiejszej pogadanki, poproszę ich by byli sędziami w następującej ciekawej sprawie:

Pan Stefan Bojanowski, urzędnik Krak. Tow. gospodarskiego, bardzo płodny autor wielu broszur i artykułów o koniach, świniach, wylęgiwaniu kurcząt itp. podaje do publicznej wiadomości via Redakcya „Rolnika", że tablice rodowodowe „Sachary", „Mlechy" i „Gazelli" drukowane w jego sylwetkach koni oryentalnych, zawdzięcza Hr. Stanisławowi Dzieduszyckiemu i na to źródło powołał się w wydanej przez niego książce.

Oświadczenie to (Patrz Rolnik Nr. 49 z 30. listopada na str. 571 u dołu), spowodowane zostało moją uwagą w Rolniku Nr. 46 z 9 listopada na str. 535 u dołu, w której się wyraziłem, że Pan Bojanowski, bez podania źródła, reprodukował wiernie bo nawet z błędami moje tablice rodowodowe pokoleń „Sachary", „Mlechy" i „Gazelli".

Oczywista że przyjmujemy za prawdę co p. Bojanowski twierdzi, że Hr. Stanisław Dzieduszycki przesłał mu „oprócz bardzo wielu innych wiadomości" i „zestawienie pokoleń „Sachary", „Mlechy" i „Gazelli".

Tak! jeżeli to te, które p. B. wydrukował, to chyba zostały wycięte lub przepisane z księgi stad koni oryentalnych, wydanej jeszcze w 1898 roku, a którą to księgę p. Bojanowski na rachunek Krak. Tow. gosp. zaraz nabył, o czem mi oficyalnie z rachunków drukarni W. L. Anczyca i Sp. wiadomo.

Obojętną będzie rzeczą, czy Pan Stefan Bojanowski pamięta, niepamięta, lub niezechce sobie przypomnąć, żem mu nawet przed drukiem księgi stad, posłał duplikat moich tablic rodowodowych, własnoręcznie z autografu przepisany; proszę więc tylko skonstatować fakt, że tabele rodowodowe o których mowa, znajdują się w galicyjskiej księdze stad koni oryentalnych, wydanej siedem lat przed „Sylwetkami" pana Bojanowskiego, czy więc literalne odkalkowanie tych tabeli w ich oryginalnej formie bez podania źródła, nazwać mam prawo jak nazwałem — proszę wszystkich osądzić!

Tabele te wypracowałem kombinując system zestawiania rodowodów Hermana Goosa z cyfrowym Bruce Lowe'go, zastępując w tym wypadku cyfry przy ogierach, podaniem familii, do której należy, znacząc nadto odnośnikami przynależność do stad.

Że Hr. Dzieduszycki Stanisław tych tablic rodowodowych, tak jak są wydrukowane w „Sylwetkach" nie zestawił przedemną i do nich się przyznawać nie mógł, łatwo udowodnię. Zestawić je mógł tylko ten, który zebrał razem cały materyał historyczny i rodowodowy, a uporządkowawszy go, mógł dopiero z ogromnym pracy nakładem odtworzyć klucz do wydobycia z całego dość licznego materyału hodowlanego, najcelniejszych trzech szczepów.

Nad zebraniem materyału do gal. księgi stad koni oryentalnych, takiejże księgi dla koni półkrwi, pracowałem sam — bo mi nikt pomódz nie chciał — lat trzy, jeżdżąc po całej Galicyi.

Sądzę, że zbytecznem będzie, bym na świadectwo wzywał, Ks. Witolda Czartoryskiego, Kżnę Florentynę Czartoryską, Pana Longina Łobosia i Hr. Władysława Dzieduszyckiego, jako właścicieli czterech naszych oaz arabskich w Pełkiniach, Jabłonowie, Taurowie i Jezupolu, u których nie jedną godzinę spędziłem zbierając daty odnośne.

Zachowałem też wszystkie dokumenta i zapiski między innemi od p. Juliusza Kossaka i p. Oktawa Orłowskiego dziś już nie żyjących.

W „Sylwetkach" brak też portretu „najznakomitszego z najznakomitszych" Bagdady'ego, którego oryginał z dedykacyą znajduje się w cennym zbiorze sztychów w zamku wzdowskim.

Lecz temat ten, wraz z krytyczną recenzyą „Sylwetek" p. Bojanowskiego, bezprzecznie wartościowych — szkoda tylko, że jak i relacya z konkursu turyńskiego nie po niemiecku je napisał — kiedy indziej poruszę; na razie wracam do księgi stad koni oryentalnych, by publicznie wyrazić podziękowanie Sekcyi chowu koni, za uznanie mej skromnej pracy, którego wyrazem była uchwała „założenia" arabskiej księgi rodowodowej, temu lat trzy czy cztery.

*) Porównaj z artykułem p. Włodzimierza Morawskiego „Jeszcze o koniach" w Rolniku Nr. 1 z 13. stycznia 1906 r. Str. 8, szpalta 2, wiersz 13. *Ost. Ost.*

Ten sam Hr. Stanisław Dzieduszycki rozpisał się o tem w „Gazecie narodowej“. Protestowałem! naprożno, „Narodówka“ chcąc być popularną nie raczyła wydrukować mego protestu.

Lecz dość już wody upłynęło w Pełtwi od tej uchwały i jestem spokojny, że upłynie jej drugie tyle, a uchwała pozostanie typową galicyjską uchwałą... bez skutku.

Lecz dlaczegoż? Dlatego bo primo: Nową księgę musianoby nolens volens oprzeć na starej uznanej przez Gal. Towarzystwo chowu koni i wyścigów za oficyalną, złożonej w Ministeryum rolnictwa, bibliotece Ossolińskich, rozesłanej po świecie, między innemi i Hr. Lehndorffowi, (stąd wiedział o naszych arabach); secundo: bo jeść kasztany przez kogo innego z pieca wyjęte każdy potrafi, lecz takich co dla kraju umieją altruistycznie poświęcić swój czas i pracę, bez najmniejszej korzyści dla siebie, takich i bez lampy Dyogenesa znaleść będzie coraz trudniej, bo takich zwykle prowadzi nasze dojrzałe do samorządu społeczeństwo, na Tarpejską skałę, słusznie za nim wołając: „Hic Abdera“.

3/12 1906. *Ostoia-Ostaszewski.*

Odpadki fabryczne jako pasza.

Napisał: **Antoni Śniegocki.**

(Ciąg dalszy).

III. Odpadki z browarów. W obecnych czasach bywają browary zwykle urządzane na większą skalę. Owe dawne gospodarskie browary zanikły prawie zupełnie. Z wielkich browarów nabywać można na paszę głównie kiełki słodowe i słodziny, inne bowiem odpadki jak spławki, wygotowany chmiel, słód i t. p. jakkolwiek niektóre z nich mają wysoką wartość pokarmową, to rzadko z nimi w handlu spotykać się można. Kiełki słodowe uzyskują się w browarze po wysuszeniu słodu. Gdy już słód wysuszony i dopóki jest gorący a kiełki suche — depce się go na suszarni, a następnie oddzielają się kiełki od słodu na odpowiednich maszynach. Ważnem jest, aby po oddzieleniu słodu od kiełków pozbawiono kiełki same pyłu, jeżeli mają służyć na paszę. Czystych kiełków otrzymuje się około 2·5—3·5 kg. ze 100 kg. jęczmienia użytego na słód. Zależy to od jakości ziarna i od czasu roślenia słodu. Podług doświadczeń Markera przyjąć można, że z materyi, zawierającej azot w jęczmieniu, pozostaje takowej w słodzie 90% a w kiełkach 10%.

Suche kiełki słodowe uzyskane z jęczmienia przerobionego na słód zawierają:

suchej substancyi	79·5—96·8	średnio	90·0%
materyi azotowych	13·7—34·5	„	24·4 „
tłuszczu surowego	0·7 — 4·0	„	2·0 „
bezazotowe materye wyciągowe	18·5—51·0	„	42·4 „
włóknika	5·0 —32·1	„	14·0 „
popiołu		„	7·2 „

Z analizy tej widzimy, że kiełki słodowe zawierają wysoki procent części pożywnych azotowych. Z doświadczenia zaś wiemy, że kiełki słodowe jako pasza służą [illegible] a-komicie zdrowiu zwierząt. Podług E. Wolffa i Armsby strawiły skopy w doświadczeniu odnośnem przeciętnie 80·0% materyi azotowych, 76·8% tłuszczu i 77·8% bezazot. materyi. Świnie trawiły 75% az., 65% tł. i 85% ba. Są one zatem jako pasza posilna łatwo strawnemi. Jedzą je też zwierzęta gospodarskie bardzo chętnie, byle nie były zepsute, albo ze słodu przepalonego — gorzkie.

Dla krów są one paszą powiększającą dojność i można krowie średniej wielkości dawać bez obawy 1·5 kg. na dobę. Większe dawki powodują, że mleko nabiera aromatu i goryczy. Tem mniej więc krowom większe ilości wydzielać można, że powodują one poronienia i inne przypadłości w kanale trawienia. Suchych kiełków zadawać nie należy, najlepiej je zaparzyć gorącą wodą i skarmiać zmieszane z sieczką. Na napój używać kiełków słodowych z inną posilną paszą (mąka, słodziny, otręby, wytłoki olejne) nie zalecam, gdyż takie karmienie krów dojnych powoduje, że mleko jest zbyt wodnistem. Dodawanie mającym się odsadzić cielętom, przed każdem pojeniem porcyi świeżych kiełków słodowych przygotowanych jak wyżej – przy dodatku słodkiego siana lub trawy, jest metodą przez Juliusza Lehmana zaleconą, tu jednak potrzeba zachować ostrożność aby nigdy nie skarmiać więcej na dobę jak ½ kg. kiełków słodowych na sztukę młodego bydła. Do opasu można ich używać do 2·5 kg. na dobę, dla wołu, dla wieprza nie więcej jak 1 kg.

Słodziny z browaru zawierają również znaczne ilości bardzo pożywnych i strawnych materyi pokarmowych przytem jednak są bardzo wodniste, bo takie, jakie można nabywać z browaru, zawierają 70—83% wody a stąd pochodzi, że słodziny podlegają bardzo szybko się rozwijającemu rozkładowi. W początku fermentacyi jeszcze nie są szkodliwemi, mają nawet przyjemny, kwaskowaty zapach, ale po krótkim czasie, gdy się twory kiełkowate rozkładać poczną, tracą słodziny pożywność i szkodzą zdrowiu zwierząt. Świeże słodziny z browaru zawierają:

suchej substancyi	17·0 — 30	średnio	22·3 %
materyi azotowych	2·9 — 7·5	„	4·6 „
tłuszczu surowego	1.1 — 2·5	„	1·6 „
ba. mat. eksrakt.	3·2 — 14·8	„	9·9 „
włóknika	2.8 — 9·5	„	5·0 „
popiołu			1·2 „

Nieznaczna ilość popiołu jest przyczyną, że słodziny są dla wszelkiej młodzieży paszą nieodpowiednią. Strawność tej paszy jest zupełnie zadawalniającą. Bydło trawi azotowych średnio 74%.

Świeże, ciepłe jeszcze słodziny umięszane z plewą lub sieczką służą zwierzętom najlepiej. Dla opasowych świń i wołów potrzeba na 100 kg. żywej wagi do 5 kg, dla krów są słodziny paszą użyteczną, o ile są świeże wprost z kadzi. I tu nie należy dawać wielkich ilości, bo tak karmione krowy nie wychowają szczęśliwie cieląt i wiele stąd bywa wypadków śmierci. Koniom i owcom nie służą. Skopom opasowym wystarcza 1 kg. dla sztuki 100 kg. ważącej. Słodziny nie świeże, kwaśne lub spleśniałe są nadzwyczajnie szkodliwe. Latem psują się w ciągu kilku godzin; opanują je wtedy zarodniki grzybów i bakterye i prędko pleśnieją a takie są wprost trucizną, szkodzą one nietylko zdrowiu zwierząt ale krowy tracą mleko, mleko staje się chudem, prędko kwaśnieje, a dane cielętom powoduje dyaryę. Takie mleko szkodzi również dzieciom i dlatego w wielu mleczarniach miejskich i spółkowych jest dostawcom mleka żywienie krów słodzinami zakazanem. Jednym ze sposobów utrzymania słodzin w stanie świeżym jest zalecany przez Pota jak następuje:

Świeże słodziny umieszcza się w kadziach lub beczkach, zalewa wodą tak, aby słodziny prawie w wodzie pływały, następnie nakrywa się dnem, dno obciąża się kamieniami a woda powinna całe dno zakrywać. W ten sposób przechowane słodziny w chłodnem miejscu, nie na słońcu, mogą się utrzymać nie zepsute 8—10 dni. Dłuższy czas zachowuje się słodziny zakiszone w dołach. Potrzeba jednak uwzględnić, że przechowanie takie powoduje straty,

bo w wodzie przechowane stracą znaczną ilość części pożywnych rozpuszczalnych przez wyługowanie, w dołach zaś strata ta dochodzi skutkiem fermentacyi do 30 i wyżej procentów pierwotnej ilości suchej substancyi słodzin. Lepszym sposobem przechowania słodzin jest ich suszenie. W nowszych czasach suszą się rozmaite wodniste pasze uzyskane w fabrykach rolniczych jak wywar, wyżymki z cukrowni, wypłóczki z mączkarni i słodziny. Czy zakłady takie istnieją w Galicyi, nie jest mi wiadomem i dlatego sprawy tej w niniejszym artykule omawiać nie będę.

IV. Odpadki z mączkarni. W krajach polskich został wyrób mączki z pszenicy prawie ogólnie zaniechanym, jak wogóle przemysł rodzimy ustąpił z dworów i zagród polskich. W Królestwie polskiem wyrabia się mączką z pszenicy na całoroczną dworu potrzebę. W Krakowskiem w okolicy Kalwaryi, Kęt, Andrychowa i po wsiach górskich około Żywca jest wyrób mączki z pszenicy jeszcze rozpowszechniony. Wysłodziny pszenne mniejszą mają wartość niż słodziny z browaru, bo zbyt długo ługowane łupiny pszenicy tracą znaczne części kwasu fosforowego i potażu a materye azotowe rozłożyły się także w znacznej części. Skarmia je się świńmi opasowemi, oraz bydłem opasowem i skopami. Krowom dawać je można w małej przymieszce do innej paszy ale dla młodzieży, bydła roboczego i koni nie nadają się z powodu małej zawartości soli mineralnych. Fabryk, któreby suszyły słodziny uzyskane przy wyrobie mączki pszennej i glutenu w polskich krajach niema, więc znowu sprawę tę pozostawiamy przyszłości.

Wypłuczki pozostałe przy wyrobie mączki z ziemniaków mają małą wartość jako pasza, ponieważ jednak znaczne ilości tych odpadków, fabryka mączki dostarcza, można je skarmiać świńmi, krowami i opasowem bydłem z należytym dodatkiem paszy suchej i treściwej. Dla świń będzie dodatek mąki grochowej, jęczmiennej lub kukurudzianej w ilości wedle potrzeby najwłaściwszym. Żywiąc świnie wypłuczkami, dawać je można gotowane, przez to jakaś część wody odparuje. Bydłu opasowemu nie daje się więcej jak 30 kg. na wielką sztukę, takaż krowa zaś nie wyzyska więcej jak 15 kg. z dostateczną ilością sieczki zadawaną zaraz po umięszaniu. Koniecznym jest jeżeli siana oszczędzać musimy, dodatek do wypłuczków wytłoków olejnych, otrąb, śrutu zbożowego, kasztanów lub t. p. Zaleca się zadawanie na noc słomy grochowej strzęsionej z słomą jarą. Owcom chownym, źrebiętom i cielętom nie dawać ich nigdy a koniom roboczym i starym małe ilości, aby nie spowodować kataru żołądka.

(Dokończenie nastąpi).

Program węgierskiego socyalizmu agrarnego.

Wobec rozwijającej się już u nas agitacyi za strejkami rolnymi w r. 1907., nie od rzeczy będzie podać do wiadomości ogółu, podobne objawy na Węgrzech. Oto co nam piszą:

Węgierscy „zorganizowani“ robotnicy rolni, wystosowali obecnie do właścicieli i dzierżawców list, w którym wyrażają swe życzenia. Nie można uważać za skromne tego, co wylęgło się w mózgownicach Budapeszteńskich kierowników partyi, bo na pierwszy rzut oka widocznem jest, że nie są to pomysły rolników — dużo też tam nonsesów, na których każdy fachowy człowiek, łatwo się pozna.

„Zorganizowani“ żniwiarze i zmłockowie wymagają na rok 1907 ni mniej, ni więcej tylko: 1) Dziewiątą część skoszonych i związanych ziemiopłodów (dotychczas otrzymywali część jedenastą, a najwyżej dziesiątą).

2) Ze zboża omłóconego część w stosunku $1:4\frac{1}{2}$ (dotychczas $1:5$).

3) Podczas żniwa, żaden robotnik, nawet za wynagrodzeniem, do innej roboty oderwanym być nie może.

4) Część zżęta i wymłócona, powinna być dostawiona kosztem właściciela do mieszkania robotnika (dotychczas nie praktykowane).

5) Za zwożenie zboża, musi być żeniec osobno wynagrodzony (dotychczas wchodziło to w zakres roboty akordowej).

6) Oprócz żniwa i młócenia, nie wolno zawierać umowy akordowej. (Pracodawca wydany jest w ten sposób na łaskę i niełaskę robotnika, a robocizna naturalnie podrożeje znacznie).

7) Właściciel, ma pola na współkę uprawiane, w właściwym czasie obrobić, (dotychczas przedsiębiorca sam to uskuteczniał).

8) Pola na współkę rozdawane są to 2 morgi po 1200 kwadrat. sążni obsiane kukurydzą, a 2 morgi zasadzone burakami. Z części przypadającej na przedsiębiorcę, właściciel ma połowę bezpłatnie temuż dostawić — drugą połowę musi tam dostawić, gdzie przedsiębiorca sobie życzy, jednak już przy pomocy tego ostatniego. (Jest to rzecz w Węgrzech dotychczas niesłychana).

9) Niektóre pomniejsze posługi, jakie dotychczas dodatkowo były spełniane, mają odpaść zupełnie — a będzie to rzeczą wielkiego znaczenia dla pracodawcy.

10) Pomiędzy zagonami kukurydzy, uprawiają na Węgrzech bób, arbuzy i słoneczniki — dotychczas na polach dawanych na współkę, zbiór tychże przypadał również po połowie — obecnie ma to należeć wyłącznie do przedsiębiorcy-robotnika, a stanowi przecież niekiedy wcale pokaźny dochód.

11) Część słomy, wypadającej z omłotu, może robotnik zabrać sobie z tego miejsca, z którego takową wziąć chce (naturalnie stałoby się to powodem wielu niedogodności, ponieważ na Węgrzech, młócenie odbywa się bardzo często po za obrębem folwarku, w polu i słoma naturalnie tam pozostaje).

12) Wypoczynek powinien być następujący: śniadanie $\frac{1}{2}$ godziny, obiad $1\frac{1}{2}$ gogziny (nic nieznaczące, bo obecnie także bywało nieinaczej).

13) Tylko zorganizowani robotnicy, mają być przyjmowani do żniwa i młócenia (jeden z socyalno-terorystycznych warunków, który jako krępujący swobodę osobistą, znoszonym być nie może).

14) Wynagrodzenie dzienne ma wynosić:

W Grudniu, Styczniu i Lutym . .	1	Kor.	40	hal.
„ Marcu i Kwietniu. . . .	1	„	80	„
„ Maju	2	„	20	„
„ Czerwcu, Lipcu i Sierpniu . .	3	„		
„ Wrześniu i Październiku . .	2	„	20	„
„ Listopadzie	1	„	60	„

Jestto niesłychanie wysoka zapłata, którą wprawdzie niekiedy i dzisiaj w niektórych miejscowościach robotnik otrzymuje, ale do której kontraktowo zobowiązywać się niepodobna. Warunki te, w połączeniu z warunkami § 15, stałyby się zbyt uciążliwymi dla pracodawcy, który byłby zmuszonym, sprowadzać ludzi z obcych okolic, za każdą cenę, co byłoby ze szkodą zarówno dla jego pól, jak budżetu.

15) Od 1. kwietnia do 1. października, robota ma trwać od godziny 6 rano, do 6 wieczór; za każde pół godziny po nadto, płaci się 30 hal. Punkt ten dowodzi, że projekt wypracował jakiś peszteński komitet, nie mający o rolnictwie najmniejszego wyobrażenia, możliwem jest bowiem obliczyć czas trwania pracy w przemyśle, ale nie w rolnictwie, jak naprzykład trzymać się tego przy uprawie pól na wiosnę?

Oto warunki socyalistów agrarnych. Komentarza, — jak sądzimy, nie potrzebują i nie trzeba dodawać, że w tej formie nie są też do przyjęcia, bo trudno chyba przypuścić, że pracodawca odda się żeńcom, na łaskę i niełaskę — musi on naturalnie dopełnić punktów umowy, któż mu jednak zaręczy, że robotnicy również umowy dotrzymają? gdyż nigdzie nie znajdujemy takiego punktu, którym robotnika zobowiązywałby się do sumiennego wykonania powierzonej mu roboty! W tym

a tym czasie, robota musi być wykończoną — czemże jednak robotnik zagwarantować może wykończenie takowej na termin? O tem projekt milczy. Egzempiarz, o którym wspominamy, pochodzi z pewnej gminy, położonej w pobliżu miasta stołecznego, gdzie robotnik znaleźć może nawet wyższy zarobek, niżeli ten, o którym obecnie wspominamy — wtedy po prostu pozostawia pracodawcę swemu losowi, porzuca robotę i idzie do miasta — na podobne wydarzenie, nic nie pomoże umowa.

Przeciwko temu samo tylko państwo mogłoby jakiś sposób obmyśleć i podług wszelkiego prawdopodobieństwa, stanie się to niebawem. Nowa ustawa o strejkach, zostanie niebawem uchwaloną w węgierskim parlamencie i nawet żaden socyalistyczny poseł temu przeszkodzić nie będzie w możności— wtedy również możliwem stanie się dla władz, wystąpić energicznie przeciwko socyalizmowi agrarnemu, a zwłaszcza przeciw agitatorom. Jeżeli ich robotę zniweczyć potrafimy, robotnicy sami do rozumu powrócą i podobnych umów opracowywać nie będą. Zresztą nie zgodzi się na nie żaden rolnik węgierski. *L. K. . . . n.*

Drobne wiadomości.

Gaolan i czumiza. W nrze 22 Gospodarza pisze p. W. Czerwiński z gub. chersońskiej (Isajew p. Ananiew).

Roku bieżącego dostałem od znajomego oficera, który powrócił z wojny, pół funta nasion gaolanu i posiałem w odległości rządek jeden od drugiego około 50 cm. a w rzędzie o 10 cm. co było zbyt gęsto i trzeba go było przerywać. Nie pielęgnowałem go zbyt wiele; po posianiu 2 razy był opielony, nie był obredlany, ani obsypywany, jednak wyrósł do 3·6 cm. wysoki. Nasienia zebrałem z wysianego $^1/_4$ klg. przeszło 50 klg.; konie zielony gaolan dosyć dobrze jedzą, a także i suchy. Z ziarna można robić śrutę, która może służyć za dobry karm dla koni, jak również dla świń. Przekonałem się też, że z niego kasza także w smaku dosyć jest dobra. Siać go można na początku kwietnia, na czarnej ziemi, w dobrej, słonecznej wystawie; cieniu nie znosi.

Mój znajomy, zarządzający majątkiem, posiał $^3/_4$ morga, gdzie wysiał około klg. zebrał czystego ziarna 20 q, pomimo że dużo się wysypało, gdyż spóźnił się ze zbiorem.

Suche badyle na opał także mogą być używane.

Czumiza, czyli proso mandżurskie, podobne jest do naszego, i prawdopodobnie chińczycy wyrabiają tak z niej kaszę, jak my ze swego prosa, co im służy za wielki przysmak. Czumizę mogę zalecić jako dobrą paszę dla koni i bydła; może służyć zarówno na paszę zieloną i suchą. Chcąc mieć na siano, nie trzeba czekać aż się wykłosi, lecz wcześnie skosić, ponieważ później jest twarda; wyrasta do 2·1 m. Siać na siano można rzutowo i siewnikiem.

Radzę Czytelnikom, a rodakom moim, zrobić próbę na polskim zagonie, a spodziewam się, że mogą osiągnąć dobry wynik.

Owady wodne wrogami ryb. Niejeden z hodowców ryb nie wie, jak poważne niebezpieczeństwa zagrażają młodemu narybkowi ze strony kilku gatunków owadów wodnych. Francuskie czasopismo „Pisciculture practique“ w jednym z ostatnich swych numerów zwraca uwagę na te niedość znane wrogi, które bez litości tępią narybek i ze szczególnem upodobaniem rzucają się na niektóre gatunki ryb, np. na młody narybek łososia. Do najniebezpieczniejszych należy tak zw. pływak żółtobrzeżek, duży żuk czarniawy, o żółtym brzegu pokryw. Powszechnie znajduje się on w stawach, jeziorach i rzeczułkach, a rzadko kiedy uważany bywa za szkodliwego. Przednie nogi ma krótkie — tylne, służące niejako za wiosła, są niezwykle silne i długie. Jego gąsienica odznacza się niezwykłą żarłocznością i tępi w niesłychanych masach ikrę i młodziutkie rybki. Za pomocą ostrych swych szczęk przedziurawia skórę ofiary i wysysa z niej krew i wodniste części pożywne. Mniej niebezpiecznym, ale tylko w stanie larwy, jest drugi gatunek chrząszcza wodnego, t. zw. kałużnica, która żywi się sama wprawdzie roślinami, jej gąsienica atoli z niemniejszą od pierwszego żarłocznością rzuca się na narybek. Gąsienica kałużnicy posiada na łbie i pierwszych trzech pierścieniach swego ciała cienkie rogowe obrączki, po których łatwo ją poznać. Trzecim wrogiem ryb jest „grzbietopławek“, rodzaj pluskwy wodnej, która pływa na grzbiecie, a w tem położeniu przypomina łódeczkę o trzech parach wioseł, które odpowiadają jej trzem parom nóg. Mniej żarłoczne od wymienionych poprzednio gatunków, stworzenia te jednak niemniej dla ryb są szkodliwe, każde ich ukąszenie bowiem pozostawia w ranie truciznę, która zdolna jest zabić stosunkowo nawet duże i silne młode łososie. *(z Głosu rolniczego).*

Przeciw zarastaniu drenów używa się obecnie karbolineum. Według sprawozdań fachowych pism niemieckich macza się końce rurek drenowych na 2—3 *cm.* w karbolineum, wskutek czego przez szparkę utworzoną na stykach nie przechodzą korzenie żadnej rośliny, któraby otwór drenowy zatkać mogła. Ochrona ta polega na trującem działaniu karbolineum na rośliny. Doświadczenia w tym kierunku wykonane dały w każdym przypadku jak najlepsze wyniki. Środek ten możnaby więc stosować w przypadkach, w których zachodzi potrzeba przeprowadzania drenów przez zarośla, ogrody i sady, albo w tych miejscach, w których dreny leżą w niedostatecznej głębokości pod terenem. Karbolineum możnaby także używać przy drenowaniu kwaśnych i zachwaszczonych łąk, na których istniejąca wegetacya po drenowaniu rozkrzewia się jeszcze bujniej i korzenie zazwyczaj bardzo szybko zatykają rurki drenowe.

(*Der Kulturtechniker* IX. Jahrg. Nr. 2 i 4.)

Nowa maszyna do czyszczenia flaszek używanych do odstawy mleka. „Milch Zeitung“ podaje w Nr. 36 opis nowej płuczki do flaszek zwanej „Nestor“, przypisując jej wszelkie zalety, jakoby już dostatecznie wypróbowane w wielu mleczarniach niemieckich. Maszyna ta zależnie od swej wielkości czyści naraz 21 lub 28 flaszek, płucząc je energicznie z zewnątrz i wewnątrz, zużywając $^1/_{16}$ HP siły. Na godzinę oczyścić może do 1800 flaszek. Wyrobem jej zajmuje się firma Braci Schäffler w Berlinie SW 13, Neuenburgerstrasse 17.

(z Gazety Rolniczej).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 76. Kiedy jest najstosowniejsza pora do strzyżenia krów i jałownika, i w ogóle czy należy to uskuteczniać? Nasze bydło pełnej krwi Simenthal, silnie żywione porasta w jesieni grubym krętym włosem, wskutek tego liże się, ale chociaż myje go się i czyści zgrzebłem, w stajni doskonale kanalizuje, ściółka poddostatkiem — trudno utrzymać skórę zwierzęcia w wzorowym porządku szczególnie przy obecnej niedbałej służbie. — W jesieni widząc, że buhajki silnie obrosły włosem kazałem je obstrzydz, źle to posłużyło, bo nastąpił zastój we wzroście, przy miesięcznem ważeniu, kilka kilo było tylko przyrostu. Upraszam panów rolników posiadających stajnie simentalerów o udzielenie mi rady kiedy i czy wogóle należy strzydz bydło, — a jeżeli to się praktykuje, czy w następstwie nie należy podnieść porcyi paszy treściwej, czy można pędzić do wody, czy też należy przez parę tygodni trzymać bydło w ciepłej stajni? *W. S. w J.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Na wydawnictwo „Rolnika“ złożył Oddział przemyski koron 185 (w tem p. p. Kazimierz Żebracki i Włodzimierz Younga po 10 koron, włościanin Wojciech Kisiel 5 koron). Oddział brodzko złoczowski dalsze kor. 48

P. Kazimierz Ostaszewski przysłał odpowiedź na artykuł p. Maryana Jędrzejowicza „Jeszcze o szpacie.....“ drukowany w Nr. 52. „Rolnika“. Odpowiedź tę pomieścimy dopiero w najbliższym numerze.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Jan Paygert.**

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.

DODATEK do Nr. 52. „ROLNIKA“

z dnia 21. grudnia 1906.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z KOMITETU.

Najbliższe posiedzenie Komitetu odbędzie się z powodu ruskich Świąt dopiero w sobotę dnia 12. stycznia 1907 a posiedzenia sekcyjne odbędą się w piątek dnia 11. stycznia 1907.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół walnego zebrania Oddziału lwowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, odbytego dnia 30. września 1906, w sali lwowskiej Rady powiatowej o godzinie 4 po południu.

Liczba obecnych członków 24.

1) Prezes zdaje wyczerpujące sprawozdanie z czynności Oddziału w ciągu ubiegłego lata, wyjaśnia, dlaczego tak długi czas nie zwoływano walnego zebrania, a mianowicie Rada musiała wszystkie sprawy Oddziału uregulować, przedstawia obecny stan finansowy, który po uregulowaniu dawnych zepsutych stosunków polepszył się i wyraża nadzieję, że stan Oddziału będzie w najbliższym czasie jeszcze lepszy, gdyż są uzasadnione stosunki i widoki, że ilość członków Oddziału się zwiększy. Prezes przedkłada członkom drukowane sprawozdanie.

Po przemowie Prezesa daje tenże jeszcze wyjaśnienia odnoszące się do wniosku p. Lenkiewicza, wniesionego na Walnem zebraniu Oddziału w lutym w sprawie pośrednictwa przy sprzedaży produktów rolnych konsumentom we Lwowie, jak również co do memoryału wniesionego przez p. Lenkiewicza do Rady Oddziału.

Pan Dr. Rodakiewicz wyjaśnia, w jakiem stadyum znajduje się sprawa, poruszona przez wniosek p. Lenkiewicza, w Komitecie Towarzystwa, co przyjęto do wiadomości wraz z końcowem wyjaśnieniem p. Lenkiewicza.

2) Pan sekretarz Janeczko odczytuje protokół z ostatniego walnego zgromadzenia Oddziału, który bez żadnej poprawki przyjęto do wiadomości i podpisano.

3) Pan Dr. Rodakiewicz roztacza w krótkich dosadnych słowach historyczny obraz i genezę powstania ustawy o włościach rentowych, podnosi zasługi posłów naszych w tej sprawie, wyjaśnia naturę pożyczek rentowych i różne cele ich udzielania. Wreszcie udziela prelegent bardzo jasnego pouczenia, jaki jest potrzebny przebieg starania o pożyczkę rentową i przedstawia w konsekwencyi dodatnie skutki, jakie ustawa o włościach rentowych wywrzeć musi na rozwój średnich gospodarstw włościańskich.

Zebrani gromkimi oklaskami przyjęli wykład, a Prezes w serdecznych słowach podziękował panu prelegentowi za piękny referat w sprawie tak ważnej i aktualnej.

4) Z powodu słabości pana Traczewskiego odczyt o potrzebach rolników w Oddziale lwowskim nie odbył się.

5) Przy ożywionej dyskusyi w sprawie rozwoju Oddziału lwowskiego i o włościach rentowych, w której zabierała głos większa połowa uczestników zebrania uchwalono poprzeć uchwałę Oddziału stanisławowskiego:

a) aby przy tworzeniu włości rentowych zasięgała komisya opinii tak co do kwalifikacyi szukającego kredytu, jak i co do rentowności gruntu na włość przeznaczonego — Rady dotyczącego Oddziału.

b) aby w razie mianowań ewentualnych mężów zaufania żądano opinnii co do tychże mężów dotyczącego Oddziału gospodarskiego.

6) Na nowych członków Oddziału przyjęto: pp. Jana Battarowicza, Karola Franza, Jakóba Hirschhorna, Henryka Kintza, Jana Kintza, księdza Franciszka Mynarskiego, ks. Edwarda Tabaczkowskiego, Stefana Rylskiego, Jerzego Łukasiewicza, Mieczysława Miksiewicza, Józefa Sęstaka Vteleńskiego, Franciszka Małaczyńskiego, Michała Zajączkowskiego i Dr. Bronisława Obfidowicza — razem 14-tu Członków.

7) Na wniosek p. Lenkiewicza uchwalono:

a) aby Rada Oddziału lwowskiego weszła w porozumienie ze wszystkimi galicyjskimi Oddziałami Towarzystwa gospodarskiego, a szczególnie wschodniej części kraju w celu obmyślenia i wprowadzenia w życie środków wspólnego i jednolitego zwalczania strajków rolnych i zapobiegania wychodźctwa robotników rolnych z wschodniej części kraju.

b) Walne zebranie Oddziału lwowskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego wzywa Komitet, by kwestyę unormowania stosunków robotniczych w gospodarstwach wiejskich we wschodniej części kraju uczynił przedmiotem obrad najbliższej Rady ogólnej, bądź też zwołał w tym celu specyalną ankietę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego o godz. $7^1/_2$ wieczór przewodniczący zamknął posiedzenie.

Lwów, dnia 30. września 1906.

Prezes
Adam Horoch m. p.

Do L. Tow. 5650/06 z 23. grudnia 1906.

Z Oddziału Bełzko-Sokalskiego.

Dnia 10. grudnia b. r. odbyło się w Sokalu Walne Zebranie członków Oddziału Bełzko-Sokalskiego Towarzystwa gospodarskiego, przy udziale 58 członków, w tem 40 włościan. Po załatwieniu zwykłych formalności, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady Oddziału z czynności w sprawach hodowlanych, i odnośnie do tego uchwalono na wniosek p. Józefa Demczuka z Sokala wnieść do Komitetu Towarzystwa podanie o założenie w Oddziale drugiej obory włościańskiej zarodowej rasy pół krwi Oldenburg i umieszczenie jej o ile stosunki tamtejsze na to pozwolą, w Sokalu. Następnie spełniono smutną czynność skreślenia z listy członków siedmdziesięciu ośmiu takich, którzy pomimo licznych upomnień za trzy lata lub więcej z wkładkami zalegali. W ten sposób cyfra Członków Oddziału zredukowaną została do 150; rekompensatą tej utraty staje się jednak fakt, że obecnie Oddział posiada członków, którzy istotnie sprawami Towarzystwa się interesują.

Odnośnie do budżetu funduszów Oddziału na rok 1907, który przyjęto według wniosku Rady Oddziału, uchwalono wnieść podanie do Rady powiatowej Sokalskiej o udzielenie subwencyi na cele hodowlane w kwocie 1000 koron.

Nastąpił z ogromną werwą wypowiedziany i bardzo pouczający wykład pana Wasunga, Inspektora rolniczego Towarzystwa Kółek rolniczych, o celach i działalności tego Towarzystwa. W myśl układu zawartego przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa Kółek rolniczych i z pełnem uznaniem dla dodatniej działalności tychże, postanowiła Rada Oddziału wszelkiemi sposobami popierać zakładanie nowych Kółek rolniczych w obrębie Oddziału i ożywienie istniejących; przez rozesłanie objaśnień odpowiedniej treści, statutów Towarzystwa Kółek rolniczych miarodajnym osobistościom i zaprenumerowanie dla nich „Przewodnika Kółek rolniczych“ starała się usunąć istniejące a bezpodstawne uprzedzenia a zwłaszcza mięszanie i identyfikowanie pojęć „Kółko rolnicze“ i „Sklep Kółka rolniczego“; sądzimy zaś, że rzeczony odczyt p. Wasunga do reszty ewentualne wątpliwości u słuchaczów usunął. Nie mogły też chybić celu popularne a trafnością argumentów przekonywujące przemówienia księży Trześniowskiego i Racławieckiego wśród dyskusyi, która po odczycie się wywiązała. Obaj zacni duszpasterze na podstawie faktów jasno wskazali bezpodstawność uprzedzenia do Kółek rolniczych, jakoby one polonizacyjną politykę miały na celu,

i budząc zapał wśród słuchaczów zdobyli burzę oklasków. W rezultacie powzięto następujące uchwały:

1) Walne zebranie uznaje potrzebę popierania działalności Towarzystwa Kółek rolniczych i zakładania jak najliczniejszych Kółek w obrębie Oddziału;

2) dla uniknięcia spaczenia celów Kółka rolniczego zaleca zakładanie Kółek rolniczych bez sklepów, których wpływ łatwo staje się szkodliwym;

3) uznaje zasadę, że każde Kółko rolnicze w obrębie Oddziału ma być przyjęte do Oddziału jako członek zwyczajny z roczną wkładką 10 K., ma być reprezentowane na Walnych Zebraniach Oddziału przez dwóch delegatów z łona Kółka wybranych, po zatem zaś wszyscy członkowie Kółka mają uzyskać prawo korzystania z beneficiów przez Towarzystwo gospodarskie udzielanych.

Z porządku dziennego nastąpiły wnioski członków. Uchwalono 3 wnioski p. Inslichta, dzierżawcy z Świtarzowa:

1) Poleca się Radzie Oddziału aby przeprowadziła badania nad możnością sprowadzenia pługa parowego do użytku większych właścicieli w Oddziele, którzy w tym celu mieliby zawiązać spółkę.

2) Poczynić starania o założenie w Sokalu zastępstwa banku austro-węgierskiego.

3) Wpłynąć na to, aby cenzorami byli fachowi rolnicy a nie ludzie, którzy z rolnictwem nic wspólnego nie mają.

Na wniosek p. Schlossera uchwalono przystąpić do zorganizowania sprawy dostaw wojskowych w obrębie Oddziału

Na tem obrady Walnego Zebrania zamknięto.

Tego samego dnia po południu otwartym został kurs weterynaryjny, którego kierownikiem jest prof. Sochaniewicz, weterynarz krajowy. Kurs trwać będzie do 16. b. m., wywołał wielkie zainteresowanie, czego dowodem większy napływ słuchaczów, aniżeli dopuszczalna ich ilość. W kursie uczestniczą, jako uczniowie przeważnie włościanie, kilku dozorców stajennych z folwarków a jako słuchacze nadzwyczajni uczniowie z trzeciego roku seminaryum nauczycielskiego w Sokalu.

Parchacz dnia 11. grudnia 1906.

Przewodniczący
Madeyski m. p.

Z kancelaryi oddziału gal. Tow. Gospodarskiego w Borszczowie otrzymał Komitet następujące pismo: Do Szanownego Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Donosimy niniejszem, iż na ogólnem Zebraniu Towarzystwa gospodarskiego Oddziału borszczowskiego dnia 30. listopada 1906. w Borszczowie, wybraną została nowa Rada Oddziału a mianowicie:

Prezesem Juliusz Hrabia Dunin Borkowski z Mielnicy; Wiceprezesem: Maryan Bogdanowicz, dzierżawca dóbr Dobranówka p. Jezierzany; do Rady pp. Felicyan Sochanik, Stanisław Gromnicki, Henryk Dłuski i Seweryn Mynarski, jako sekretarz Oddziału.

Stosownie do pisma Szanownego Komitetu z 19. listopada do L. 5098. proponuje Oddział borszczowski na przewodniczących i ich zastępców dla Komisyi licencyonujących dla okręgu borszczowskiego na przewodniczącego p. Maryana Bogdanowicza, na zastępcę p. Edmunda Dzierżka, dla okręgu mielnickiego na przewodniczącego p. Karola Henisza na zastpcę p. Tadeusza Krzysztofowicza z Iwania pustego poczta Mielnica.

Co do dopłat 4 koron na poparcie Redakcyi „Rolnika“ to zebrani uznali, iż skoro na rok 1906. zapłacono na ten cel z Kasy Oddziału 100 K a w Oddziele nie ma 20-tu członków płacących po 10 K. rocznie, przeto dopłata na Rolnika została na rok 1906 zupełnie pokrytą. Na przyszłość zgadzają się członkowie płacić na Rolnika dodatkowo po 4 korony.

W załączeniu przedkładamy wykaz członków Oddziału borszczowskiego z uwagą iż na rok 1907, ubywa z Oddziału dwóch członków, a mianowicie: śp. Mieczysław hr. Dunin Borkowski i Władysław hr. Dunin Borkowski, który się z powiatu tutejszego wyprowadził, zaś przyjęto do Oddziału nowych dwóch członków a mianowicie p. Maryana Bogdanowicza, dzierżawcę dóbr Dobranówka p. Jezierzany i p. Stanisława Skowrońskiego z Monastyrek p. Bilcze złote. Pan Bogdanowicz z wkładką roczną 10 K i 4 K na Rolnika, jest już członkiem c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego dawniej, przeniósł się bowiem z Oddziału Kamioneckiego obecnie do borszczowskiego na rok 1907, zaś p. Stanisław Skowroński przyjęty z wkładką 10 K na rok 1907. Rolnika sobie nie życzy (mieszka bowiem z ojcem Władysławem, który otrzymuje Rolnika).

Rada Oddziału borszczowskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego:

Prezes: *Julian Dunin Borkowski m. p.*
Sekretarz: *Mynarski m. p.*

KRONIKA.

„Międzynarodowe Biuro Pomocy prawnej“. Nowożytne życie społeczne i gospodarcze wytworzyło coraz to liczniejsze węzły, łączące poszczególne narody między sobą. Coraz częstsze są najrozmaitsze transakcye majątkowe. względnie akty prawne, których siedzibą jest nie jedno państwo tylko. Z tego też względu pomoc prawna, umożliwiająca te transakcye, zrealizowanie spornych pretensyi jakiejkolwiek kategoryi i t. p. jest postulatem pierwszorzędnej wagi. Dotychczas jednak realizacya takich pretensyi w krajach odległych bardzo poważne nieraz przedstawiała trudności, bo odbywała się na nieznanym terenie, tak że np. adwokat galicyjski w trudnej nieraz znajdował się sytuacyi, chcąc wywalczyć pretensyę swego klienta wobec sądu np. amerykańskiego czy angielskiego. Doraźnie nawiązywane stosunki nie dawały należytej gwarancyi, należytego załatwienia sprawy, bo właściwie miały tylko charakter doradczy. Trudność wyszukania odpowiedniego rzecznika za granicą powodowała też nieraz, że niejedna pretensya zupełnie pewna nie została rzealizowaną.

Obecnie utworzył się w Zurychu specyalny instytut „Institut international des affaires juridiques“, posiadający swych zastępców we wszystkich znaczniejszych środowiskach Szwajcaryi, Austro-Węgier, Niemiec, Francyi, Włoch, Anglii, Belgii, Szwecyi, Norwegii, Holandyi, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Turcyi, Rumunii, Stanów Zjednoczonych i t. d., działający w danem państwie za pośrednictwem rzeczników prawnych. ukwalifikowanych, a posiadający również swe biuro filialne we Lwowie przy ul. Brajerowskiej l. 8. II. p. Instytut ten zyska niewątpliwie w Galicyi wybitne znaczenie, jeśli się uwzględni, że rozwój naszego przemysłu należy w wybitnej mierze od zawiązania stosunków finansowych z zagranicą i że wskutek wychodźtwa zamorskiego z Galicyi do Ameryki między tymi krajami coraz częściej zachodzą stosunki w bardzo wielu wypadkach wymagające interwencyi prawnej za morzem, czy wogóle na dalekich terytoryach.

Reforma ustawy lasowej. W sprawie projektu ustawy lasowej, wniesionego w r. 1903. w Sejmie przez p. Władysława Gniewosza, a przekazanego Wydziałowi kraj. do zbadania i wypracowania, otrzymał Wydział kraj. opinię ministerstwa rolnictwa co do projektu p. Gniewosza. Ministerstwo podnosi wątpliwość, czy proponowana przez p. Gniewosza organizacya do zawiadywania sprawami lasowemi, do której oprócz władz politycznych mają wejść reprezentanci Wydziału kraj. Tow. gospodarskich i lasowych, dawałoby jako zbyt skomplikowana gwarancyę szybkiego załatwienia spraw, dalej uznaje za niemożliwe, aby do proponowanego osobnego funduszu lasowego państwo przyczyniać się miało dotacyą i t. d. Ponieważ jednak ministerstwo nie nadesłało opinii także co do projektu Wydziału kraj. z r. 1901,, przeto Wydział kraj. odniósł się raz jeszcze do Prezydum namiesnictwa o wyjednanie opinii ministerstwa także o projekcie Wydziału kraj. oraz o skodyfikowanie tych paragrafów projektowanej ustawy, które zdaniem ministerstwa rolnictwa bezwarunkowo zmienione być muszą.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w........ — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skró-*

cenie „*Kraj. Biuro*" oznacza: *Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 1099, dnia 13. grudnia 1906. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. L. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 1 zarządca ekonomiczny, 8 agronomów, 2 leśnych, 2 polowych od 1. stycznia 1907, 2 strzelców. — Brody: 1 pisarz ekonomiczny, 3 gajowych, 1 chmielarz, 1 pomocnik gospodarczy z niższą szkołą rolniczą, 1 leśny pobereżnik, 6 ekonomów. 1 leśniczy egzaminowany — Chrzanów: 1 ekonom starszy, żonaty, z dłuższą praktyką, 1 leśniczy młody, żonaty. — Cieszanów: 1 rządca ekonomiczny samodzielny, kasyer lub t. p., 1 leśny. — Drohobycz: 1 leśniczy z ukończoną szkołą lasową, 2 leśnych, 1 ekonom, 3 pomocników gospodarczych, 2 dozorców ekonomicznych, 1 parobek od 1. stycznia 1907. — Kałusz: 1 leśniczy egzaminowany, 3 leśnych, 1 rządca ekonomiczny ze szkołą w Dublanach, 1 ekonom z długoletnią praktyką. — Kołomyja: 1 rządca dóbr z długoletnią praktyką, 1 ekonom, 1 polowy dworski, piśmienny. — Lwów: 1 gajowy. — Łańcut: 1 ekonom-żonaty w średnim wieku, od 1. stycznia 1907, 1 ekonom-kawaler, na wikt lub ordynaryę od 1. stycznia 1907, 1 pisarz ekonomiczny lub do tartaku, zaraz, 1 pisarz ekonomiczny, z niższą szkołą rolniczą. — Myślenice: 2 ekonomów na płacę i ordynaryę, od 1. stycznia 1907, 2 praktykantów gospodarczych, 1 gajowy. — Oświęcim: 1 leśny.— Sanok: 1 leśniczy, dobry strzelec, 7 lat praktyki, 3 rządców samoistnych ekonomów lub leśniczych, 2 pisarzy ekonomicznych z niższą szkołą rolniczą, 2 pomocników gospodarczych lub praktykantów lasowych.

Klasa IV. Bochnia: 3 ogrodników. — Brody: 6 ogrodników, 1 pomocnik ogrodniczy. — Chrzanów: 1 ogrodnik-kawaler. — Kołomyja: 1 ogrodnik-chmielarz. — Lwów: 1 ogrodnik.

Klasa V. Bochnia: 1 dachówkarz. — Drohobycz: 1 stry
charz lub parobek.

Klasa VI. Drohobycz: 3 kowali, 2 kowali do fabryki lub kopalni, 1 kotlarz, 1 czeladnik kowalski, 1 czeladnik ślusarski, 1 pomocnik kuźniczy do fabryki. — Kałusz: 1 kowal kawaler z egzaminem kucia koni. — Lwów: 1 kowal, 2 ślusarzy.

Klasa VII. Bochnia: 2 maszynistów. — Brody: 1 palacz maszynowy. — Chrzanów: 2 maszynistów. — Drohobycz: 2 ślusarzy maszynowych, egzaminowanych, 1 maszynista-elektrotechnik, 1 pomocnik dynamo-elektryczny.— Kołomyja: 1 palacz egzaminowany. — Lwów: 2 maszynistów-palaczy, 1 palacz egzaminowany.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Namiesnictwo ogłasza do I. 160.901 z dnia 4. grudnia 1906. Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo racicowej w kraju, c. k. Namiestnictwo wyłącza z obszaru zamkniętego obwieszczeniem z 22. listopada 1906 L. 152.481 gminy z przysiołkami i obszary dworskie:

a) w powiecie politycznym Gródek: Bartatów, Czerlany, Gródek, Lubień wielki, Stawczany;

b) w powiecie politycznym Rohatyn: Wiszniów;

c) w powiecie politycznym Żydaczów; Brzezina, Czernica, Demenka leśna, Demenka poddniestrzańska, Demnia, Derzów, Drohowyże, Hnizdyczów, Iłów, Kijowiec, Krupsko, Malechów, Mikołajów, Nowoszyny, Rozdół, Stulsko, Trościaniec, Weryń, Wola wielka, Zabłotowce i pozwala na obrót zwierzętami racicowemi w tych miejscowościach, oraz na ładowanie i wyładowywanie rzeczonych zwierząt na stacyach kolejowych w Gródku, Kochawinie-Hnizdyczowie i Mikołajowie.

Inne postanowienia obwieszczenia z 22. listopada 1906 L. 152.481 pozostają nadal w mocy.

Obwieszczenie to wchodzi w życie z dniem 6. grudnia 1906.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych i innych.

Zboże. Ciągły, nieusunięty dotąd brak wagonów powoduje mały obrót na targach austryackich, zresztą prócz kukurydzy żaden inny produkt nie spotyka się z większym popytem. Większą podaż zauważyć można tylko w gorszych gatunkach jęczmienia. Ceny jednak w ogólności nie spadają— utrzymują się na swym poziomie niezmiennym.

Chmiel. Na targach światowych panuje w handlu chmielem ciągłe ożywienie, ceny nietylko utrzymują się, lecz wykazują tendencyę zwyżkową i ogólnie oczekują, że po Nowym roku nastąpi dalsza zwyżka. W Zatecu i Norymberdze daje się już odczuwać brak ciągle poszukiwanego chmielu pierwszej jakości. W Wiedniu płacą za chmiel od 170—240 kor. za 50 klg. Z Nowego Yorku i Londynu, zarówno z Norymbergii jak z Auscha, Rakonitz i Zatecu donoszą o małych zapasach dobrego chmielu, o wielkim popycie i stałych cenach. Niechaj więc nasi producenci nie dają się wyzyskiwać tutejszym handlarzom.

Sprawozdanie tygodniowe
Związku producentów spirytusu we Lwowie.

Sprawozdanie z targu spirytusowego. Przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie. Jak zwykle przed świętami Bożego Narodzenia ruch handlowy na targach spirytusowych jest obecnie mało ożywiony.

Podstawowa tendencya targu jest jednakże silna, a ceny spirytusu kontyngentowanego i niekontyngentowanego utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Spodziewać się należy, że po Nowym roku chwilowa stagnacya znowu zrobi miejsce ożywionemu ruchowi.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 20. grudnia — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70 — 7·90, pszenica na term. 7·50 — 7·70, żyto gotowe 5·90—6·10, żyto na term. 5·80—5·90, owies obroczny gotowy 6·90—7·10, owies obroczny na term. 6·70—6·85, jęczmień pastewny 6·30—6·60, jęczmień browarniany 7·00—7·60, rzepak 00·00—00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·75—7·25, groch do gotowania 8·50—9·50, wyka 5·70—5·90, bobik 6·00—6·25, hreczka 00·00—00·00, kukurudza nowa za 56 kilo 0·00—0·00, kukurudza stara 0·00—0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 50·00—60·00, koniczyna biała 30·00 do 45·00, koniczyna szwedzka 60·00—70·00, tymotka 21·00—25·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38·00 do 39·50., Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·00 do 22.50.

Sprawozdanie targowe
Biura Tow. gospod. w Tarnopolu z dnia 14. grudnia 1906.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 7·50—7·75, Żyto 5·60—5·80, Jęczmień 5·50—6·00, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·0—9·0, Owies 6·50—6·80, Hreczka 5·50 do 6·—, Wyka 5·50—5·75, Koniczyna czerwona 55—60, Koniczyna biała 20·0 do 35·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50—19·00 na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowany 10·75—11·00.

Usposobienie słabe.

Budapeszt, dnia 19. grudnia. Kurs w koronach i po kg. 100 Pszenica na kwiecień 14·84 do 14·86, na październik 15·44—15·46, Żyto na kwiecień 13·18—13·20, na październik 00·00—00·00, Owies na kwiecień 14·98—15·00, na październik 00·00—00·00, Kukurudza na maj 10·30 - 10·32, na październik 00·00—00·00, Rzepak na sierpień 26·30—26·50.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 14. grudnia 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 56, buhaji 23, krów 194, razem bydła rogatego rosłego sztuk 273, jałownika 97, cieląt 182, owiec i kóz 00, nierogacizny 37, razem 589. Woły opasowe płacono po 82 kor, woły z paszy chude od 64—79 buhaje od 69—80, kor. krowy od 00—00, kor., jałownik od 60—70 kor., cielęta od 79—92 kor., nierogaciznę od 84—94 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Lwów dnia 19. grudnia 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów sztuk 59, buhaji 26, krów 29, razem bydła rosłego 114 sztuk jałownika sztuk 64, cieląt 72, owiec i kóz —, nierogacizny 26 razem 276 sztuk. Woły opasowe płacono po 80—82 kor., woły z paszy chude od 74—79 kor., buhaje od 73—84 kor., krowy po 00—68 kor., jałownik

do 62—68 kor., cielęta od 76—92 kor., nierogaciznę po 80—86 kor., Wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 14. grudnia 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 217 sztuk, jałownika 151 sztuk, cieląt 249 sztuk, owiec i kóz 16 sztuk, nierogacizny 340 sztuk, razem 973 sztuk. Woły z paszy płacono po 80—84 kor., woły opasowe po 00—00 kor., krowy za sztukę po 78—84 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 83—85·00 kor., cielęta po 86 108 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 30—42 kor., owce po 00—00 kor. nierogaciznę tuczną po 76—88 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 116—120 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 613 sztuk, na eksport bydła rogatego 176 sztuk, nierogacizny 184 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 18. grudnia 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 156 sztuk, jałownika 35 sztuk, cieląt 249 sztuk, owiec i kóz 3 sztuk, nierogacizny 255 sztuk Razem 698 sztuk. Woły z paszy płacono po 200—300 kor., jałownik 00—00, krowy po 145—200, buhaje po 150—280 za sztukę, cielęta po 84 do 106 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 28—40 nierogacinę tuczną po 116—120 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 74—86 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 418 sztuk, na eksport bydła rogatego 156 sztuk, nierogacizny 124 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 17. grudnia. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3471 sztuk. W tem było z Galicyi 656 sztuk, z Bukowiny 13 sztuk. — Targ był ożywiony Ceny utrzymały się. Niesprzedanych pozostało 1 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 88 do 98 koron, secunda po 82 do 87 koron, tertia po — do — kor., wyjątkowo po 99 do 102 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 74 do 86 koron, krowy podtuczone po 67 do 78, bydło chude po 48 do 73 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 14.031 sztuk świń, między temi 8598 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 115 do 117 hal., za galicyjskie młode świnie 76 do 104, wyjątkowo — halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie plac Bernardyński. l. 7.

Dodatek do „ROLNIKA“.

Komitet
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego
Oddział handlowy
we Lwowie.

P. T.

Zachęceni przez dotychczasowych Odbiorców i na ich żądanie podejmujemy się podobnie jak w latach ubiegłych pośrednictwa w zakupnie nasion roślin pastewnych na wiosnę 1907. — Ponieważ jednak nie jesteśmy instytucyą na zysk obliczoną lecz pośrednictwo nasze ma na celu dostarczenia nasion o wysokiej wartości użytkowej, na którą składa się również wysoka procentowa czystość i siła kiełkowania tychże a pragnąc zaspokoić w zupełności zapotrzebowania wszystkich rolników, którzy do nas z zamówieniami w ciągu sezonu się zwracają, gyż dotychczas spóźnionym zgłoszeniom byliśmy zniewoleni odmówić naszych usług z powodu wczesnego wyczerpania się zapasów, zwracamy się z uprzejmą prośbą do rolników zamierzających korzystać z naszego pośrednictwa, aby zamówienia na nasiona potrzebne do siewu jesiennego zechcieli nadesłać nam o ile możności do dnia **15. stycznia 1907 r.** W ten sposób będzie nam daną możliwość do zakupna przynajmniej przybliżonej ilości nasion zapotrzebować się mających a temsamem uniknięcia możliwych strat, jakieby wyniknąć mogły dla naszego Towarzystwa przez zarezerwowanie zbyt wielkich zapasów, a na które to straty nie posiadamy odpowiedniego funduszu.

Dla oryentacyi Odbiorców zamieszczamy poniżej ceny przeważnie używanych nasion roślin pastewnych, jakie obecnie są notowane. — Ceny te jednak rozumieją się bez zobowiązania, gdyż w międzyczasie uledz mogą one zmianie i z tego powodu zniewoleni jesteśmy zastrzedz sobie prawo policzenia ich w tej wysokości, w jakiej sami w dniu definitywnego zakupna płacić będziemy zmuszeni.

Zapewnić tylko możemy, iż z naszej strony dołożymy wszelkich starań, aby zakupno to dokonanem zostało po cenach możliwie najkorzystniejszych.

Aby uniknąć ewentualnego zarzutu wysokich cen zauważamy, że podana przez nas procentowa czystość i siła kiełkowania jest znacznie wyższą ponad normy przez Stacye botaniczno-rolnicze wymagane i jeżeli oznaczone przez nas ceny obliczy się według procentów wartości użytkowej, to wypadną one wtedy korzystniej od pozornie tańszych cen gdzie indziej ogłaszanych za nasiona o daleko niższej wartości użytkowej.

Prosimy o nadesłanie zamówień do dnia 15. stycznia 1907 r.

Prosimy o nadesłanie zamówień możliwie do dnia 15. stycznia 1907 r.

CENNIK NASION.

% czystości	% siły kiełkowania	Nazwa nasienia	Wysiew na morg w kg.	Cena za 100 kg. K	h.
		Koniczyny:			
97	90	Koniczyna czerwona (Trifolium pratense) najprzedniejsza	9—14	125—140	—
96	78	Koniczyna biała (Trifolium repens)	8—10	95	—
96	92	„ szwedzka (Trifolium hybridum) . . .	6—9	145—160	—
92	90	Komonica pospolita (Lotus corniculatus) . . .	9—14	340	—
90	90	„ błotna („ uliginosus) . . .	9—14	250	—
—	—	Esparceta (Onobrychis sativa)	104—130	42	—
95	95	Lucerna oryginalna francuska (Medicago sativa) . .	14—20	158	—
92	95	„ „ „ „ „ . .	—	150	—
98	96	„ chmielowa (Medicago lupulina) . . .	12—17	60	—
90	90	Inkarnatka (Trifolium incarnatum)	—	75	—
90	90	Przelot (Anthyllis vulneraria)	9—14	140	—
		Trawy:			
97	92	Tymotka (Phleum pratense)	6—10	52—60	—
95	88	Rajgras oryginalny angielski (Lolium perenne) . .	23—30	45	—
95	95	„ włoski (Lolium italicum) oryginalny . .	23—30	54	—
85	85	„ francuski (Avena elatior „ . . .	40—60	135	—
80	80	Wiklina łąkowa (Poa pratensis)	9—14	180	—
75	80	„ gajowa („ nemoralis)	10—14	265	—
85	85	„ szorstka(„ trivialis)	—	245	—
96	90	Grzebienica (Cynosurus cristatus)	10—15	240	—
94	93	Mietlica rozłogowa (Agrostis stolonifera) . . .	6—8	128	—
80	88	Trawa kupkowa (Dactylis glomerata)	15—26	135	—
97	90	Kostrzewa łąkowa (Festuca pratensis) . . .	30—60	100	—
70	85	„ owcza („ ovina). . . .	12—20	60	—
90	90	„ czerwona („ rubra). . . .	20—30	80	—
70	90	„ trzcinowa („ arundinacea) . . .	25—40	155	—
65	85	Lisi ogon czyli wyczyniec łąkowy (Alopecurus pratensis)	15—25	230	—
70	75	Owsik złoty (Avena flavescens) prawdziwy . . .	14—20	500	—
85	80	Tonka wonna (Anthoxantum odoratum) prawdziwa .	12—14	425	—
80	85	Trawa miodowa (Holcus lanatus) wyłuszczona . .	10—14	68	—
		Inne rośliny pastewne:			
		Koński ząb amerykański „Virginia“ niemłynkowany .	40—60	26	—
90	75	Sorgo (Sorghum sacharatum)	40—50	52	—
		Kukurydza „Pignoletto“	—	—	—
		Szporek mały (Spergula sativa)	10—12	—	—
		„ olbrzymi (Spergula maxima)	18—20	—	—
		Bobik koński (Vicia fada arvensis)	30—50	—	—
		Groch polowy	130	—	—
		Wyka siewna	—	—	—
		Łubin niebieski (Lupinus augustifolius) . . .		Ceny targowe	—
		„ żółty („ luteus).			—
		Seradela (Ornithopus satixa)			—
		Mohar (Panicum germanicum)			—
		Buraki:			
		„Vauriac“		70	—
		Białe półcukrowe		70	—
		Mammoth (Elvetham)		70	—
		Eckendorfskie żółte		70	—

% czystości	% siły kiełkowania	Nazwa nasienia	Wysiew na morg w kg.	Cena za 100 kg. K	h.
		Eckendorfskie czerwone	70		—
		Obendorfskie	70		—
		Marchew biała olbrzymia z zieloną główką (nasienie wytarte) ulepszona	160		—
		Marchew pomarańczowa tarta	160		—
		Rzepa ściernianka	—		—
		Zboża jare.			
		a) krajowej produkcyi:		Oznaczenie cen nastąpi po omłocie i oczyszczeniu	
		Pszenica gółka,			
		Pszenica wąsatka węgierska,			
		Jęczmień graniak,			
		Jęczmień „Goldthorpe“,			
		Owies saski;			
		Owies „Ligowo,			
		b) oryginalne:			
		Pszenica szlandstedzka		50	—
		„ Bordeaux		50	—
		Jęczmień „Chevalier“.		50	—
		Owies Heinego		50	—
		„ Ligowo		50	—
		„ Beseler Nr. II.		50	—
		„ „ Nr. III..		50	—
		Przy odbiorze większych ilości ceny zniżone.			
		Ziemniaki.			
		Piast (reprodukcya) oraz oryginalne Dołkowskiego i Richtera „przed front“.		Na żądanie specyalne oferty	

Mieszanki traw na łąki i pastwiska zestawiamy po nadesłaniu nam odnośnych dat co do właściwości i jakości gleby, podglebia położenia i t. d.

Ceny nasion rozumią się za 100 kg. loco Lwów za gotówkę i bez zobowiązania. Opakowanie przy niektórych nasionach liczy się brutto za netto, a przy innych po cenie własnego kosztu.

Przy odbiorze ilości poniżej 50 do 10 kg. dolicza się do ceny 100 kg. 5% a przy odbiorze poniżej 10 kg. 10% na pokrycie ubytku.

Przy sprzedaży nasion obowiazują normy Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, której kontroli poddaliśmy się.

Listy gwarancyjne przez nas wystawione upoważniają P. T. Odbiorców, kupujących przynajmniej za 100 koron jednego i tego samego nas enia, do powtórnej oceny i rzeczonej wyżej Stacyi botaniczno-rolniczej na nasz koszt, zaś przy mniejszych ilościach ponosimy połowę kosztów oceny. Gwarancya zarówno co do procentowej czystości, jak pod względem zupełnego braku kanianki oraz co do siły kiełkowania odnosi się tylko do wyników badania nasienia dokonanego przed siewem lecz nie do wyników osiągniętych przy uprawie polnej. Zastrzeżenie to jest zupełnie usprawiedliwionem, jeżeli się zważy, że na wynik uprawy polnej oddziaływają często wpływy niezawisłe od wysianego nasienia.

Lwów, 18. grudnia 1906.

Wiceprezes:
Vivien.

Sekretarz:
Skrochowski.

Prosimy o nadesłanie zamówień możliwie do dnia 15. stycznia 1907 r.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego l. 4.